

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57. 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 150

Toruń - Poznań, czwartek 23 grudnia 1926 r.

Rok 4

## W obozie lewicowym.

(Dzisiejsze nastroje. — Zakłopotanie. — Szukanie wyjścia. — Roczczarowanie.)

Słoneczny, nastrojowy maj dawno przeminął, zarówno w kalendarzu jak i w polityce. Ci którzy w pamiętne dni majowe widzieli ulice Warszawy zalane słońcem, ciepłem i tłumami, wśród których przeważali przedstawiciele „ludu lewicowego” — różne niewyraźne „typki” z przedmieść, z góry i zaczętnie spoglądające na „burżujów”, — dziś, zajrzawszy do Warszawy, znajdują całkiem inny nastrój: szary tłum, przemyka się w milczeniu wśród stert błotnistej śniegu. Na twarzach troska, zarówno u burżujów jak i proletariusza. Gdzieś na zapadłej prowincji są może jeszcze tacy, co czekają na „coś”, na jakiegoś wiesiela czy wypadki, któreby im wyjaśniły, „co będzie i kiedy” się to zmieni. Kto jednak stale siedzi w Warszawie, odciera się blisko o główny ołtarz, styka się z głównymi politykami i partyjnikami, ten zapanował już, że w Polsce był, czy miał być jakiś „wielki” przewrót. Pisma lewicowe usiłują jeszcze podtrzymać nastroje, robić z pewnych wystąpień „wielkie” wydarzenia. Ci sami jednak dziennikarze i politycy lewicowi w rozmowach prywatnych potrafią opowiadać najzwyklejsze dykteryjki o swoich „wielkich” ludziach.

Dużo upłynęło wody od maja, nie można jednak powiedzieć, że nadaremnie. Powoli, stopniowo w umysłach, zarówno wielkich jak małych, zachodzą zmiany, które mogą być w skutkach większe, niż sam przewrót majowy. W obozie lewicowym są one największe, bo rzeczywiście przeżywa on moment bardzo krytyczny. Dotychczas przywódca jego wstawiał w swoich zwolenników i w znacznej części sami w to wierzyli, że całe życie polityczne, społeczne i gospodarcze, że wszystkie metody polityczne i ekonomiczne dzieła się na „prawicowo-reakcyjne” i „lewicowo-postępowe”. Zgodnie z tym uproszczonym poglądem na świat głosili i wierzyli, że skoro jest w Polsce źle, to dlatego, że niema czystej polityki lewicowej, że stosowana jest polityka i metody prawicowe, które oczywiście jako złe, muszą też wywierać złe skutki.

Stąd powstała ta „radość tworzenia” u tych, którym się zdawało, że gdy tylko się nowych ludzi, mających tę radość tworzenia, choć dyletantów, postawi na miejsce dawnych fachowców, to zaczną oni tworzyć coś lepszego, bo lewicowego. Dlatego tak rwali się do maszyny państwowej, do obstarwienia wszystkich jej mechanizmów przez siebie i usunięcia dotychczasowych mechaników, bo ich wolne, mozolne operacje przy tej maszynie wydawały się nieuctwem czy też rozmyślną złą wolą.

Zostali wreszcie panami tej maszyny. Tłum wielbicieli z zapartym tchem patrzy na nowych mechaników, jak wezmą się do pracy, jak zgryzająca i kulejąca dotychczas maszyna ta ruszy pełnym tempem. Nowi majstrowie długo czynili przygotowania. Mieniali narzędzia, kręcili się, krzątali, a tłum daremnie czekał na skonczenie tych „dekoracyjnych” przygotowań. Gdy wreszcie nie było już co przygotować, nowi mechanicy zaczęli niewyraźnie mówić o różnych wadach i brakach tej maszyny, których nie da się od razu naprawić i zaczęli stosować w niej to samo, co dawni tylko mniej śmiało, z wahaniem.

Poznali potrochu prostą prawdę, że i w polityce i w życiu gospodarczym rządzą twarde nakazy życiowe, żelazne prawa, w których możliwe są tylko dwa ustroje, kapitalistyczny albo komunistyczny, bez trzeciego, pośredniego, jak wstawiano w masę.

Dzisiaj więc w obozie lewicowym, przynajmniej wśród przywódców jego, niema już zapału bojowego do rozgromienia reakcji, bo wiedzą, że najgorsze byłoby, gdyby znaleźli się na tasce swoich zwolenników, gdyby w całości musieli chodzić temi drogami, których domagają się od nich. Oczywiście pozostał zapał do utrzymania się przy władzy, bo jest to rzecz

słodka, móc rządzić i rozkazywać. Jednak już bez bojowego nastroju i bez wstrętu patrzy się na niedawnych „wrogów”, którzy musieli być zmiażdżeni, raczej odwrotnie — z dużą uprzejmością i z miną, która mówi: „Właściwie moglibyście pomówić z nami i o tem i o owem, porozumieć się ułożyć”. Ten nastrój wyczuwają już w obozie lewicowym u dołu nawet. Stąd mocne zżenie dotychczasowego, tak wojowniczego tonu.

Jaki jednak zysk z tego dla sprawy publicznej. Co będzie dalej?

Naszem zdaniem trzeba poczekać do zupełnego wyklarowania się tych nastrojów. Cały nasz ustrój polityczny i społeczny, cała polityka od ośmiu lat były ciągle czemś pośrednim między socjalizmem i kapitalizmem, między rozsądkiem i lewicowym utopizmem. Temu też głównie przypisać trzeba, że w opinii publicznej, w umysłach prostych obywateli tak szeroko ujawnia się rozczarowanie do obu kierunków, szukania jakichś nowych,

skrajnych. Tem tłumaczy się rozrost komunizmu i najbardziej fantastycznego „faszyzmu”.

Obóz lewicowy jest dziś w zupełnym rozprzężeniu. Są tam tylko zwolennicy utrzymania się przy władzy, są radykałsi, pchający do bardziej skrajnych metod, są liczni dezertery komunizmu i faszyzmu. Niema tylko takich, którzyby wierzyli w to, w co wierzyli w maju. Trzeba, żeby ten ferment się wyklarował. Najgorsze byłoby, gdybyśmy powrócili do sytuacji tego kompromisu, który był przed majem i który doprowadził do — „maja”. Jeszcze niema konkretnych ofert do takiego porozumienia. Taki jest jednak sens nastrojów górnych sfer lewic., do wycofania się z tego ambarasu, do przepisania kłopotliwego interesu na nową „firmę”, oczywiście — z jak najmniejszym uszczerbkiem „aktywów”, które się zdobyło i bez form „Kanosy”.

Al. Markowski.

## Wojenne zamiary Rosji.

Oficer sztabu niemieckiego zdradza tajemnicę. — Rosja pragnie wywołać wojnę francusko-niemiecką. — Zamiary względem Polski.

Berlin 21. 12. 1926.

„Neue Berliner Ztg.” ogłasza rewelacyjny artykuł jednego z oficerów byłego niemieckiego sztabu generalnego o niezmiernie ciekawych szczegółach tajnych zbrojen Reichswehry pod egidą sowieków. Autor potwierdza fakt inwestowania ze strony wielkiego przemysłu niemieckiego poważnych kapitałów w przedsiębiorstwach zbrojenia Reichswehry i zaznacza, że wobec beznadziejnej sytuacji finansowej tych przedsiębiorstw, rząd sowiecki za pośrednictwem Cziczarina w ostatnich czasach oświadczył gotowość udzielenia wielkiej subwencji rosyjskim fabrykom broni dla skompenzowania w tej właśnie drodze strat materialnych, poniesionych przez wielki przemysł niemiecki.

Gotowość udzielenia tych subwencji uzależnia rząd sowiecki od warunku, że przemysłowcy niemieccy zobowiążą się do wykonywania ściśle określonych zleceń natury politycznej. Ponieważ wśród zaangażowanych finansowo w rosyjskich fabrykach wielkich przemysłowców niemieckich znajdują się również przedstawiciele

kół prawicowych, należy oczekiwać, że w razie dojścia do porozumienia między przemysłem niemieckim a rządem sowieckim, ten ostatni pośrednio wywierać będzie wpływ na partje prawicowe w Niemczech.

Celem, który sowieci postawili sobie w swej akcji w Niemczech jest — jak zaznacza autor artykułu — spowodowanie wojny niemiecko-francuskiej, w której wir wciągnięta by została Polska. Moskwa podnieca zarzewie polsko-litewskiego konfliktu, aby na wypadek dojścia do wojny między Polską a Litwą zaalarmować Niemcy wiadomością o marszu olbrzymiej armji sowieckiej na Polskę i spowodować w ten sposób przyłączenie się ich do akcji przeciwko Polsce. Niemcy — rozumie się — zostałyby przez mocarstwa zachodnie zupełnie pobite i wydane na łup wrotych planów bolszewickich. Autor wskazuje na końcu na konieczność przeciwdziałania wszelkimi sposobami możliwości wybuchu zbrojnego konfliktu między Polską a Litwą, następstwa którego mogłyby spowodować nieobliczalną dla Niemiec katastrofę.

## Litwa obawia się interwencji Polski.

Oświadczenie premiera Waldemarasa. — Komuniści mogli otworzyć drogę Polsce. — Groźba polskiej „interwencji”. — Program rządu. — Przyjaźń ze wszystkimi, z wyjątkiem Polski.

Ryga, 21. 12. (PAT.)

Lotewska ag. tel. komunikuje, że prof. Waldemarasa przyjął wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych dziennikarzy, znajdujących się obecnie w dużej liczbie w Kownie, którym powiedział co następuje:

Przyczyną obecnego stanu rzeczy szuka należy w stosunkach wewnętrznych — politycznych obalonego rządu, który był oparty na sztucznych partyjnych kombinacjach. Składał się on z socjalistów, demokratów, laudyników i mniejszości, którym były dane obietnice bardzo daleko idące, ale bardzo niewyraźne. Opinia publiczna była zniechęcona nadm. ernymi przywilejami, jakie były dane mniejszościom.

Z drugiej strony skrajnym elementem była dana swoboda zajmowania się propagandą, która podważała podwaliny państwa. Te elementy otwarcie przygotowywały się do zagarnięcia władzy państwowej w swoje ręce. Wobec faktu, że na Litwie znajduje się znaczna ilość tych elementów, robota ich wzbudzała podejrzenie, że przygotowywane powstanie mogłoby być pretekstem dla polskiej interwencji na Litwie. Wszyscy, którzy znają stosunki na Litwie, są przekonani, że komunistom nigdy nie udało się utrzymać u władzy, choćby przez krótki czas.

Gdyby komuniści podjęli próbę wypuszczenia bolszewików na Litwę, wówczas i Polska wnieśliaby się w to niechybnie. Wszyscy wiedzą, że

w r. 1920 Polska odstąpiła Litwie jej stolicę Wilno. Zamach gen. Żeligowskiego zainscenizowany w r. 1920 odebrał Litwie Wilno. Obecnie w Polsce znalazł się u władzy Piłsudski, który i teraz jeszcze marzy o przyłączeniu Litwy do Polski.

Litewska opinja zawsze z wielką uwagą śledziła niebezpieczeństwo, grożące jej ze strony Polski. Groźba polskiej interwencji zarysowała się wyraźnie i wówczas armja postanowiła wystąpić aktywnie. Ponadto były jeszcze i inne powody, które przyczyniły się do wybuchu powstania, a mianowicie korupcja, bezrobocie, a wreszcie tchórzliwość, jaka się przejawiała w całej polityce rządu.

Program nowego rządu można scharakteryzować w paru słowach: Pracować, pracować, jeszcze raz pracować. Przechodząc do omówienia polityki zewnętrznej, Waldemarasa podkreślił, że w tym kierunku zmiany będą daleko mniejsze, aniżeli w dziedzinie polityki wewnętrznej. Przewrót będzie miał niechybnie dość doniosłe konsekwencje.

O ile chodzi o litewsko-polskie wzajemne stosunki, to politycy polscy muszą wyrzec się metod, których trzymali się do tej pory i szukać nowych dróg, któreby prowadziły ku porozumieniu z Litwą. Żądania Litwy postawione Polsce już przedtem są minimalne i nowy rząd zmienić ich nie może. Prowadzone z Polską rokowania dowiodły, że Polska żądań litewskich uwzględnić nie chce.

W stosunku do Kłajpedy nowy rząd będzie się starał oprzeć swą politykę na większym, wzajemnym zrozumieniu i na konstytucji. Co się dotyczy rokowań handlowych, prowadzonych w Moskwie, narazie nie konkretnego w tej sprawie powiedzieć nie można, gdyż niewiadomo, w jakim stanie te rokowania się znajdują w tej chwili. W sprawie stosunku do państw bałtyckich, minister oświadczył, że dążenie do wynalezienia sposobów nawiązania ścisłej współpracy między Litwą, Łotwą i Estonją jest politycznym romantyzmem. Główny czynnik współpracy ma bardzo mało realnych podstaw.

Dalej minister powiedział: Rosja i Polska nie mogą być przyjaciółmi, dlatego też Litwa powinna stanąć po stronie Rosji. Interesy Łotwy i Estonji różnią się od interesów Litwy, dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną, że te oba kraje już od samego początku kroczyły tą samą drogą co Polska. Ale kto idzie do Warszawy, ten nie może liczyć na Litwę. Może być co prawda mowa o zbliżeniu gospodarczym między Litwą i Polską, jednakże nie w tak znacznej mierze, jak się tego częstokroć oczekuje.

Również, o ile chodzi o stosunki gospodarcze z państwami bałtyckimi, nie można oczekiwać nadzwyczajnego zbliżenia, ponieważ stosunki gospodarcze znajdują się w ścisłym związku z politycznymi. Na pytanie, czy nie grozi Litwie niebezpieczeństwo ze strony Rosji, premier odpowiedział, że to zagadnienie ma charakter teoretyczny. Być może, że kiedyś taka groźba zaistnieje, ale w danej chwili mamy do czynienia z większą groźbą ze strony Polski i z tą właśnie groźbą należy się liczyć w pierwszym rzędzie.

## Kronika telegraficzna.

Stany Zjednoczone przeciw Anglii?  
Pekin, 20. 12. (A. W.)

W kołach zbliżonych do poselstwa Stanów Zjednoczonych w Pekinie oświadczają, iż Stany Zjednoczone jak najostrożniej przeciwstawiają się rozczłonkowaniu Chin na poszczególne prowincje. Stany Zjednoczone, dopóki sytuacja wewnętrzna państwa nie wyjaśni się należycie, zachowają neutralność wobec walk, nie solidaryzując się z akcją prowadzoną przez angielskiego posła w Pekinie Lampsona z ministrem spraw zagranicznych rządu kantonńskiego Eugenjuszem Czenem. Stosunek Stanów Zjednoczonych do Czang-Tso-Lina, dawniej uważanego za podporządkowanego wpływow japońskim, nie jest obecnie negatywny.

Rozruchy bezrobotnych w Szczecinie.  
Warszawa, 21. 12. (A. W.)

W Szczecinie nad Odrą odbyły się wczoraj wieczorem demonstracje bezrobotnych przed magistratem. Gdy magistrat odrzucił postulaty delegacji bezrobotnych, tłum z pieśnią Marsyljanki rzucił się na ratusz. W starciu z policją raniono kilkanaście osób. — Dokonano licznych aresztowań.

Wywóz zboża z Argentyny.

Wywóz zboża argentyńskiego tegorocznego urodzaju do chwili bieżącej wynosi 1.992.279 tonn, wobec 2.800.293 tonn w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Z innych rolniczych produktów wywieziono kukurydzy 4.113.328 tonn, wobec 2.795.469 w r. 1925, nasiona lniane 1.662.652 tonn wobec 947.841 tonn w roku 1925.

Miasto zniszczone przez wulkan.

Z Kolumbji donoszą, że wulkan Mont Cumbal wznowił działalność. — Skutkiem trzęsienia miasto Carlisana zostało całkowicie zniszczone.

Z Rosją zgoda.

Berlin, 21. 12. (Pat.).  
„Vossische Ztg.” podaje wywiad swego korespondenta kowieńskiego z premierem Waldemarąsem, w którym, mówiąc o stosunkach polsko-litewskich, Waldemaras oświadczył, że Litwa nigdy nie zapomni Polsce sprawy Wileńszczyzny. Z Rosją łączy Litwę wspólne jej stanowisko wobec Polski. Rokowania gospodarcze, które od dwóch miesięcy toczą się w Moskwie, zakończone zostaną pomyślnym wynikiem.

Rosja nie przeszkadza.

Moskwa, 20. 12. (A. W.).  
Rząd sowiecki ze względów polityki wewnętrznej nie zamierza wyłączać konsekwencyj z zapowiedzi antykomunistycznego kursu litewskiej polityki wewnętrznej, która ma być wprowadzona jako jeden z najistotniejszych wyników przewrotu. Dlatego też Sowjety nie poprą otwarcie wystąpienia strajkowych na Litwie, wymierzonych przeciwko nowemu rządowi, oraz zaproponowały delegacji litewskiej do rokowań handlowych, w Moskwie wznowienie pertraktacji. Delegacja litewska wyraziła w zasadzie swą zgodę na kontynuowanie rokowań.

Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych.

Warszawa, 21. 12. (Pat.).  
Dnia 21 bm. zostało ukonstytuowane w Warszawie Towarzystwo Badania Zagadnień Międzynarodowych. — Prezesem rady nadzorczej został prof. Jan Kucharzewski. Na prezesa zarządu wybrano prof. Marcelego Handlmana. Dla utworzenia kół prowincjonalnych zaproszono w Krakowie prof. Grzybowski, we Lwowie prof. Zakrzewskiego, w Poznaniu prof. Dębińskiego, w Wilnie prof. Komarnickiego

Wstrzymanie wywozu węgla.

Warszawa, 21. 12. (Pat.).  
Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, wstrzymujące transporty węglowe do Czechosłowacji, Austrii i Włoch na przeciąg kilku dni z powodu zatorów, jakie się potworzyły na kolejach austriackich i czechosłowackich.

Przewóz towarów między Rosją a Niemcami.

Z dniem 1 kwietnia 1927 r. będzie otwarta bezpośrednia komunikacja towarowa pomiędzy Niemcami a Z.S. S. R. tranzytem przez Polskę i W. M. Gdańsk.

Każdy chrześcijanin nienawidzi Żyda, bo to wróg Chrystusa. Z pewnością też i ty, zaślepiony Polaku, który u niego kupujesz, go nie lubisz. A jednak popierasz go, hodujesz żmiję na swej pierś. Dlaczego to? Gdzie rozsądek i zdrowe uczucie?

## Prymas Polski prostuje kłamliwe pogłoski.

Nie było listu do rządu. — Zgodność i jedynomyślność episkopatu.

Poznań, 21. 12. (PAT.)

Kancelarja prymasowska komunikuje: Wobec fantastycznych wiadomości, ogłoszonych przez prasę w związku z konferencją księży metropolitów, odbytą w Warszawie w dniach 30 listopada i 1 grudnia rb., stwierdza kancelarja prymasowska w Poznaniu co następuje:

1) konferencja księży metropolitów nie miała potrzeby określać i nie określała zasadniczego stanowiska episkopatu wobec rządu, gdyż stosunek ten jest jasno określony nauką katolicką o władzy państwowej i konkordatem. Na tym punkcie nie było i nie ma wśród księży biskupów różnicy zdań. Zupełnie bezpodstawne są również insynuacje prasy, jakoby w episkopacie panowały różne poglądy co do stosunku episkopatu do stronniców politycznych. Wytuczna dla episkopatu jest jedynie linja katolicka, czyli wzgląd na Boskie interesy wiary oraz na prawo i życie Kościoła.

2) ta sama jedność zaznaczyła się na punkcie traktowania episkopatu na zewnątrz. Gdy naprzykład na konferencji wyłoniło się kilka pilnych i ważnych spraw, które należało omówić i załatwić z rządem, konferencja wydelegowała jednomyślną uchwałą J. E. ks. Prymasa Polski, aby sprawy te p. premierowi przedstawił. Na mocy tego mandatu ks. Prymas, nie mogąc widzieć się z premierem, który był chory w dniu 6-go grudnia rb., wyłożył stanowisko episkopatu p. min.

Meysztowiczowi z prośbą, aby je zakomunikował p. premierowi;

3) w ciągu tej rozmowy dał J. E. ks. Prymas Polski p. min. Meysztowiczowi krótkie „pro memoria”, przeznaczone dla p. premiera, a noszące datę dn. 2. grudnia rb. W notatce tej po wstępem zaznaczeniu niezmiennej woli episkopatu pracy dla Ojczyzny, zgodnie ze swym posłannictwem kościelnym i w harmonii z władzami państwowymi, podkreśla J. E. ks. Prymas potrzebę, by rząd ze swej strony otoczył Kościół katolicki szczerą opieką i by władze państwowe w zarządzeniach swych unikały wszystkiego, co by katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie do rządu usposabiać. W dalszym ciągu notatki sprecyzowane były sprawy, które J. E. ks. Prymas miał przedłożyć rządowi imieniem episkopatu.

Od siebie poruszył przy tej sposobności J. E. ks. Prymas sprawę fundacji Potulickiej i Smogulewskiej, i wręczył p. min. Meysztowiczowi odpowiednią notę, przeznaczoną również dla p. premiera;

4) J. E. ks. Prymas, wywiązawszy się tak ze swego mandatu, nie wysyłał do rządu żadnego listu ani w sprawie stosunku episkopatu do rządu, ani w sprawie konferencji księży metropolitów. Niewiadomo też J. E. ks. Prymasowi ani o jakimś napięciu między Kościołem a rządem, ani też o jakimś rozłamie wśród episkopatu, który w tej chwili smutnego rozbięcia życia narodowego przyświeca wszystkim przykładem jedynomyślności i zgody.

## Nowy układ sił politycznych w Kownie.

Podział stronnictw. — Bez większości. — Rosja przeciw strajkom.

Kto głosował?

Wilno 21. 12. (PAT.)

Z Kowna donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu sejmku podczas głosowania przy wyborach na prezydenta państwa i marszałka sejmku okazało się, że na posiedzeniu byli obecni trzej Polacy z ogólnej liczby czterech, z trzech Żydów — jeden, z sześciu Niemców — dwóch, z chrześcijańskiego bloku 30 — czyli wszyscy, dwóch posłów z partji Ukininka Sayunga i trzech posłów z partji Smetony — razem 41 na ogólną liczbę 85.

Na posiedzenie nie przybyło 15 socjal-demokratów, 22 laudiników, 1 Polak, 2 Żydów, 4 Niemców — razem 44. W głosowaniu przy wyborach na prezydenta uczestniczyło 40 posłów, z których 38 głosowało, dwóch zaś powstrzymało się od głosowania. Ta sama liczba głosów została oddana na Stulgińskiego przy wyborach na marszałka sejmku. W loży dyplomatycznej byli obecni poseł lotewski, radca poselstwa estońskiego, sekretarz poselstwa duńskiego, konsul szwedzki oraz sekretarz poselstwa rosyjskiego.

Rząd bez większości.

Ryga 21. 12. (PAT.)

„Jaunakas Zinas” zamieszcza rozmowę jednego z posłów lewicowych sejmku kowieńskiego. Poseł oświad-

czył co następuje: Obecnie, kiedy prze wrót został dokonany, najważniejszą jest kwestją, jak silne są podstawy nowego regime'u. Jeżeli weźmiemy sejm, to w najlepszym razie gabinet Waldemarasa z 85 będzie miał 35 głosów. Obecnie są prowadzone rokowania z przedstawicielami Kłajpedy. Jeżeli nawet rząd uzyska głosy Kłajpedzian, to i tak nie będzie miał większości, bo mu zabraknie co najmniej dwóch głosów. Tych głosów poszukuje rząd u Polaków i Żydów, jednak obie frakcje żądają bardzo wysokie zapłaty.

Polacy domagają się wstrzymania reformy agrarnej, a Żydzi stawiają bardzo duże wymagania w dziedzinie szkolnictwa. Co do reformy agrarnej, to niektórzy członkowie obecnego rządu solidaryzują się z tem żądaniem. O ile w ten sposób zostanie rozstrzygnięte porozumienie, wówczas parlamentaryzm na Litwie można będzie uważać za uratowany. Jeżeli narodowi i socjaliści do rządu nie wejdą, wtedy przewrót będzie się rozwijał w głąb, to znaczy sejm będzie musiał być rozwiązany, poczem nastąpią wybory. Należy wątpić, czy nowe wybory dadzą większość głosów obecnemu rządowi, ponieważ większość narodu nie solidaryzuje się z wypadkami i jak wykazują ostatnie wydarzenia, idzie w kierunku lewicowym.

## Chiny na rozdrożu.

Rozbieżne interesy Anglii, Ameryki i Japonji.

Nowy kurs polityki angielskiej w Chinach.

Londyn 20. 12. (PAT.)

Z Pekinu donoszą, że brytyjski chargé d'affaires przesłał tamtejszemu korpusowi dyplomatycznemu notę, w której zawiadamia o pragnieniu rządu brytyjskiego przyjęcia nowego kursu w polityce państw europejskich w stosunku do Chin. Podobne zawiadomienie wystosowane zostało do przedstawicieli obcych mocarstw w Londynie. Jakkolwiek treść noty trzymana jest ściśle w tajemnicy, to jednak w kołach, zbliżonych do rządu brytyjskiego utrzymu-

ją, że nota zawiera bezstronną ocenę wypadków chińskich, jakie rozgrywały się w okresie od konferencji waszyngtońskiej, która miała miejsce w r. 1922, aż do chwili obecnej i opartą na tej ocenie koncepcję przyszłej polityki, którą rząd brytyjski zamierza stosować, uważając ją za logiczny skutek zmian, zaszłych w sytuacji wewnętrznej Chin. Komentując powyższą notę, „Temps” przypuszcza, że zawiera ona również propozycje co do polityki podatkowej państw europejskich w Chinach.

## Sprawy polskie.

Układ w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Berlin, 21. 12. (Pat.)

W dniu dzisiejszym został sparafowany układ między Polską a Rzeszą Niemiecką oraz między Rzeszą Niemiecką a W. M. Gdańskiem w sprawie wykonania art. 312 traktatu wersalskiego. Układ ten dotyczy udziału W. M. Gdańska w rezerwach ubezpieczeniowych Rzeszy z tytułu przejęcia i wykonywania przez Gdańsk ubezpieczeń społecznych z wyjątkiem ubezpieczeń pracowników kolejowych. Suma, należąca Gdańskowi, została ustalona w wysokości 5½ miliona marek. Układ o ile chodzi o stosunki między Polską a Rzeszą, ustala, że pretensje Polski z tytułu ubezpieczeń pracowników kolejowych na terenie W. M. Gdańska mają być określone na tych samych zasadach, co pretensje Gdańska. Wysokość tych pretensyj będzie oznaczana w drodze dalszych pertraktacji, które rozpoczną się w Berlinie dn. 8 stycznia 1927.

Zapomógł dla robotników sezonowych

Warszawa, 21. 12. (A. W.)

Dotychczas robotnicy sezonowi nie korzystali z zapomóg w razie bezrobocia w sezonie martwym. Ministerstwo pracy postanowiło ów sezon martwy znieść. Rozporządzenie odnośnie ukazać się ma w tych dniach. Obowiązywać będzie od dnia 15 bm.

Niezadowolenie z ministrów.

Warszawa, 22. 12. (A. W.)

W kołach konserwatystów wileńskich, jako odpowiednikiem tego kierunku na terenie b. Kongresówki, panuje niezadowolenie z bierności, którą zarzucają ministrom monarchistycznym w rządzie, zachowywanej wobec propagandy rewolucjonistów, prowadzonej zwłaszcza na terenie Wileńszczyzny i województwa nowogrodzkiego przez białoruską Włosciańską Hromadę. Jak się zdaje, nie zanosi się jednak na ustąpienie ministrów monarchistycznych z rządu.

Odkrycie pokładu fosforytu.

Warszawa, 21. 12. (A. W.)

W okolicy Świeciechowa n/Wisłą w pow. janowskim woj. lubelskiego odkryto w kamieniołomach pokłady fosforytu. Próbkę przesłano do Warszawy wykazały zawartość około 20% cennego minerału. Dla eksploatacji fosforytów zawiązuje się specjalna spółka, która zabiega o pożyczkę w Banku Gosp. Krajowego.

Tragedje wojskowe.

Lwów, 21. 12. (A. W.)

Dzienniki zwracają uwagę opinii, że epidemia tragicznych wypadków w garnizonie wojskowym w Stanisławowie zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Wczoraj znowu jeden z sierżantów popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Natychmiastowa pomoc nie dała żadnych rezultatów. Pisma domagają się zbadania przyczyny tych wypadków.

Przemyśl, 21. 12. (A. W.)

Donoszą, że przed sądem okręgowym wojskowym w Przemyślu odbył się proces przeciwko kapralowi Mieczysławowi Roziewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie żony swej, Anny. Rozewicza zasądzono za morderstwo i skazano na wydalenie z wojska i śmierć przez rozstrzelanie.

Krwawe starcie z policją.

Warszawa, 22. 12. (tel. wł.)

Wczoraj w południe w Wieniawce, pow. bohorodczańskiego (wojew. stanisławowskie) doszło do starcia policji z tłumem. Istnieje tam kopalnia węgla. Na tle strajku doszło do nieporozumień: robotnicy chcieli zagwoździć szyby, a gdy temu chciała przeciwstawić się policja, wtedy robotnicy zaatakowali ją. Policja użyła broni. Na miejscu starcia zostały trzy trupy, kilku rannych.

Czytajcie „Gazetę Narodową”.

## Kłamstwo ze strachu.

(Czego boją się strzelcy?)

Władzom subsydjowanego przez rząd „Strzelca“ nie dają spać spokojnie jakieś czarne myśli, czy przeczucia.

Strzelec lęka się, jak ognia, wszelkich organizacji sportowych, czy społecznych, nie idących pod komendę obozu deprawacji moralnej, szczuje więc i zmyśla, ażeby napelniające go strachem organizacje przedstawić w świetle jak najokropniejszej grozy!

Ostatnio rozesłany został do pism okólnik, którego najważniejszy ustęp przytaczamy:

Związek Strzelecki  
Warszawa, Al. Jerozolimskie 27/3,  
Tel. 294-37.

Warszawa, dnia 11. grudnia 1926 r.  
P. T.

Redakcja!

Uprzejmie proszę o umieszczenie niżej załączonego komunikatu w poczytnym piśmie WPanów.

Z poważaniem  
(—) podpis nieczytelny.

**Bojówki Endeckie.**

**Z. L. N. chce wojować z rządem.**

Rada Naczelna Z. L. N. w dniu 23. listopada powzięła następującą uchwałę poufną: „Wobec tego, że organizacja „Strzelec“ jest organizacją bojową obecnego regime'u, a rozmaite stronnictwa tworzą również bojówki partyjne (P. P. S., a ostatnio piastowcy), przeto Rada Naczelna wzywa Zarząd Główny do bardziej intensywnego działania w kierunku opanowania tego rodzaju organizacji jak „Sokół“, „Hallerzycy“, „Młodzież Wszechpolska“ itp. A więc Z. L. N. przystępuje do organizowania własnych bojówek i pragnie w tym celu opanować pokrewne sobie organizacje sportowo-wojskowe. Dlaczego? By przeciwstawić się Związkowi Strzeleckiemu który jest lojalnym względem (puste miejsce po wyartym wyrazie) Rządu Rzeczypospolitej.

Prawda, jakie to straszne!

Cóż, kiedy od początku do końca ordynarnie zełgane.

Nic podobnego Rada Naczelna nie uchwalala! Zresztą uchwały tego gremjum zostały ogłoszone w prasie, a nawet publicznie rozplakatowane i każdy, kto chce, może treść ich sprawdzić.

Ale obóz, który „sanację moralną“ rozpoczął kłamstwem o napadzie na Sulejówkę i brnął coraz dalej, tak się już zaplątał w labiryncie krętactw, że wystarczy mu tyle prawdy, ile jej posiada w tytule swego naczelnego, oszczerczego organu!

Rada Naczelna Z. L. N. nie zajmuje się sprawami innych organizacji, natomiast czyni to partja znana dobrze „Strzelcowi“, mianowicie t. zw. Związek Naprawy Rzeczypospolitej Polskiej, którego najwyższą władzą naczelną składa się z 3-ech osób, przedstawicieli: „Strzelca“, lewicowych Powstańców Śląskich i grupy Osadników Rolnych.

Charakterystycznym jest, że w wyżej przytoczonej komunikacie w ustępie, gdzie jest mowa o lojalności „Strzelca“ względem rządu, wytarto wyraz, który, zdaje się, byłby jedynym... zgodnym z prawdą: akurat mieści się tu słowo: „obecnego“.

Napróżno jednak zacierać prawdę, społeczeństwo przejrzało was na wylot i wie, że dzisiejsza wasza lojalność wobec „dzisiejszego rządu“ łatwo zamieni się w stanowisko wrogie wobec „jutrzejszego“, tak, jak było niem wobec „wczorajszego“.

## Z kraju.

**Nowy dekret.**

Warszawa, 20. 12. (Pat.)

Ministerstwo Pracy i Op. Społ. przesłało na radę prawniczą projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu.

**Złodzieje w banku.**

Warszawa, 20. 12. (Pat.)

Jak podają dzisiejsze dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych, dokonano dziś w nocy zamachu na skarbiec Banku Dyskontowego. Złoczyńcy dostali się do skarbcia podkopem, przeprowadzonym przez ulicę Niccała. Jak stwierdzono, złoczyńcom nie udało się rozbić głównej kasy ogniotrwałej, w której była przechowywana gotówka, w której była przechowywana gotówka i kosztowności. Według oświadczenia dyrektora Banku Dyskontowego, straty, poniesione przez Bank są nieznaczne.

## Prawda o pożyczkach zagranicznych.

Urządowe stwierdzenie fałszów prasy sanacyjnej.

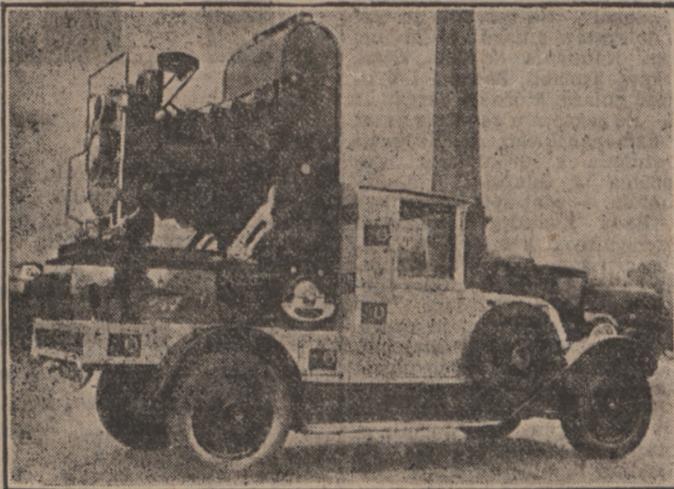
W ostatnich dniach pewna część prasy podniosła dużo hałasu dokoła sprawy pożyczki zagranicznej, jakoby Polska już miała uzyskać nie tylko jedną, ale więcej pożyczek. Pożyczka jednak — ale tylko jedna — w najlepszym razie może dojść do skutku w maju r. b., o ile, rzecz pewna, rząd polski otrzyma w międzyczasie konkretne poważne i możliwe do przyjęcia propozycje. Obecna sytuacja można scharakteryzować tak, że, starając się własnymi siłami o faktyczną równowagę budżetu, możliwą równowagę bilansu płatniczego i utrzymanie waluty rząd nie jest przeciwny pertraktacjom o większą pożyczkę — w razie otrzymania realnych propozycji ze strony poważnych instytucji zagranicznych. Słusznie jednak uważa się uprzednią stabilizację sytuacji skarbowo - walutowej za czynnik, decydujący o pożyczce.

Informacji tych i poniżej podanych udzielił prasy urzędnicy Min. Skarbu.

Sprawa cała przedstawia się obecnie w sposób następujący: Trzy grupy amerykańskie (których z wiadomych względów nie możemy wymie-

nić) zainteresowały się sprawą pożyczki dla Polski. Powtarzamy, tylko zainteresowały się, bo dotychczas żadna z nich nie złożyła konkretnych propozycji. Jedną z tych grup wyraziła nawet gotowość rozpoczęcia informacyjnej wymiany zdań w tej sprawie, poczem, o ileby ogólne warunki odpowiadały obu stronom, możnaby rozpocząć właściwe pertraktacje.

Rząd nawiązał obecnie kontakt z wymienioną grupą, który jest jednak daleki od pertraktacji, choćby dlatego, że niewiadomo czy, na jakich warunkach i na jaką kwotę możnaby reflektować. Grupa ta jednak oficjalnie nie ma nic wspólnego z Morganem. Możliwa jest pewna zależność finansowa interesów grupy od Morgana, ale nie daje to podstaw do przypisywania ewent. propozycji pożyczkowych Morganowi, który w danym wypadku nie wchodzi w rachubę. Należy zaznaczyć, że w Ameryce prawie każdy większy bank nowojorski ma bliższy lub dalszy kontakt z Morganem, co nie dowodzi jeszcze, aby był jego własnością.



Na ulicach Paryża budzi obecnie powszechną ciekawość olbrzymich rozmiarów aparat fotograficzny, obwożony na specjalnym samochodzie w celach reklamowych.

## Kto rzuci kamieniem litewskim?

Współzawodnictwo Rosji i Niemiec.

Litwa może się stać kamieniem, rzuconym w graniczną ścianę Polski celem zrobienia w niej wylomu i podrażnienia mieszkańców. Rząd litewski — taki czy inny — zawsze okazywał siłoność do lotu w kierunku Polski przez Wilno. Lecz ten mały kamyczek, jakim jest państwo litewskie, szukał rozmachu i rozpędu, ażeby jego uderzenie nabrało większej siły. — Gdyby tak Litwa wyleciała z rąk Berlina lub Moskwy przeciwko Polsce, to rozpęd jej byłby większy, niż odruch samorodny, z własnych sił poczęty.

Ostatni przewrót nie przynosi wcale złagodzenia uczuć nienawiści w stosunku do Polski, lecz jest tylko przejęciem Litwy z rąk Moskwy do rąk Berlina. Stało się to prawdopodobnie pod wpływem Anglii, albo dla pozyskania jej łaski. Anglja bowiem życzliwyszem okiem i sercem przyjmie, gdy w Kownie usadowią się wpływy niemieckie zamiast rosyjskich. Nie trzeba też dodawać, że polityka angielska popierać będzie nad Bałtykiem raczej Niemcy, niż Polskę.

Z przekąsem i z zadowoleniem mó-

wi „Berliner Tageblatt“ (nr. 600 z dn. 21 bm.) o upadku wpływów rosyjskich w Kownie:

— „Budowla rosyjsko - litewskiego układu rozsypała się w dziesięć tygodni po jej wzniesieniu. Placówka, którą Moskwa postawiła sobie w Kownie, już nie istnieje...“

Tak mówi T. Wolff, główny publicysta demokracji niemieckiej. Słowa są wyraźne i dobitne. Kamień litewski przeszedł z rąk rosyjskich do niemieckich. Rozgrywka tej partii między Moskwą a Berlinem nie oziębi niemiecko-rosyjskich stosunków, ani też nie oznacza polepszenia dla polskich interesów. Kamień litewski może wylecieć z procy niemieckiej przeciw Polsce równie chętnie, jak z procy rosyjskiej. Celem uderzenia jest i będzie... Wilno.

Ostatnie wypadki litewskie dowodzą, że polska urzędowa polityka nad Bałtykiem nie zdała egzaminu zręczności i przeczności. Roztrząsanie przyczyn niepowodzenia należy jednak do innej dziedziny.

## Ze Związku Podoficerów Rez.

Koło Chełmno odbyło 12. b. m. swe roczne walne zebranie. Zagał je prezes Koła p. Lubański o godz. 2.30 po pol. witając równocześnie przybyłego z Poznania komendanta Związku p. Bürgera.

Komendant Koła p. Rusinek odczytał protokoły z zeszłorocznego walnego zebrania i ostatniego zebrania miesięcznego, które przyjęto bez zmian.

Na członka Koła przyjęto p. Szwedowski. Sprawozdania z rocznej działalności złożyli poszczególni członkowie zarządu. Z referatów tych wynika, że w przeciągu ubiegłego roku odbyło zebranie

zarządu 24. miesięcznych 12, wykładów z dziedziny wojskowej i wiedzy ogólnej 13, strzelań 5 z tych 2 o nagrody. Poza tem Koło urządziło jedno większe ćwiczenie nocne ze współdziałaniem miejscowych Towarzystw Przystosobienia Wojskowego i zamiejscowych Kół Podoficerów Rezerwy ze Świecia i Chełmży. W manewrach pod Bydgoszczą Koło wzięło również udział wysyłając zespół jednej drużyny. Dzięki ruchliwej i wyteżonej pracy dotychczasowego zarządu, Koło zanotować może dodatnie wyniki dążąc do wytknięcia celu dla dobra naszej Ojczyzny. Jednakże nie wszyscy członkowie okazywali należyte zainteresowanie, nie zawsze uczęszczając na zebrania i nie biorąc udziału w ćwiczeniach. Tłumaczyć to można tem, że nie-

mal wszyscy należą do zarządów innych towarzystw, gdzie zajęci są obowiązkami, a także często prace zawodowe nie zawsze pozwalają na udzielenie się w zebraniach i ćwiczeniach. W przyszłym roku trzeba będzie braki te usunąć. Również panowie podofic. rez. nie należący jeszcze do Koła winni zgłosić się jak najrychlej pod jego sztandar. Zebrania miesięczne odbywają się regularnie co pierwszą niedzielę po 15. każdego miesiąca o godz. 3.00 po pol. w lokalu Strzelnicy przy dworcu. Po obeszernem przemówieniu przewodniczącego Komisji rewizyjnej p. Gzelli, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzi jako prezes Jakóbski Jan, wiceprezes Szwedowski Feliks, komendant Rusinek Ludwik, sekretarz Wronski Bronisław, zastępca sekretarza Gacek Roman, skarbnik Mroziński Antoni, ławnicy Hojak Piotr i Gaczerzewicz Staślaw. Do Komisji rewizyjnej: Świeciński Heljodor, Lubański Franciszek i Średnicki Franciszek. Do sądu koleżeńkiego: Terbert Augustyn, Burczyk Leonard i Korth Maksym. Miejsmy nadzieję, że nowy zarząd starać się będzie wszelkimi siłami wytknięty cel urzeczywistnić oraz będzie umiał zjednać sobie wszystkich dotąd niezorganizowanych podoficerów rezerwy miasta Chełmna i powiatu w czem mu szczęście Boże. Porządek obrad był bardzo obszerny. Marszałkiem walnego zebrania był p. Bürger z Poznania, który po wyczerpaniu porządku obrad wygłosił piękny wykład p. t. „Armja Polska w dobie obecnej“ poczem odśpiewano Rotę. Koniec zebrania o godz. 6.30 wieczorem.

(Obecny.)

## Prawo i sąd.

**Za namawianie do fałszywych zeznań. — Matka oskarżona o śmierć córki.**

Dnia 16 bm. Jan Dębowski, lat 42, rolnik z Jaworza stał przed Sądem Okręg. w Toruniu jako oskarżony o namawianie do fałszywych zeznań. Mianowicie Dębowski, mając proces cywilny z niejakim Stenkiem o dwa centnary żyta, miał rzekomo namawiać Karnowskiego, by jako świadek zeznał na jego korzyść, zaco obiecał po rozprawie przepić z nim te dwa centnary zboża. Po pierwszej rozprawie, gdy Karnowski zeznał na korzyść Stenka, Dębowski miał zwymyślać K., a ten by „zębów nie szczyrzył do niego“, poszedł do sądu i oskarżył Dębowskiego, że ten namawiał do fałszywych zeznań, wskutek czego prokuratorja pociągnęła Dębowskiego do odpowiedzialności. Oskarżony do winy się nie poczuwa i twierdzi, że absolutnie w ten sposób do K. nie mówił. Świadek Karnowski zeznał pod przysięgą wszystkie okoliczności, objęte aktem oskarżenia. Sąd skazał Dębowskiego na jeden rok ciężkiego więzienia i pozbawił go prawa zeznawania pod przysięgą. Skazany bronił się sam, jest gospodarzem na stu morgach i ojcem ośmiorga dzieci.

Karolina Czernikowa, lat 50, gospodyni z Bielaw została oskarżona o spowodowanie przez niedbalstwo śmierci swojej córki przy pologu. Mianowicie podczas choroby córki, nie wezwwała akuszerki, tylko sama odebrała dziecko i dopiero gdy nastąpił krwotok, posłała po lekarza. Wskutek wykrwawienia nastąpiło zakażenie i śmierć. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżoną na 3 miesiące więzienia. Wykonanie kary zawieszil sąd na 2 lata.

## Czekolady deserowe, mleczne i do gotowania

poleca k 1349

**A. Piasecki S. A. Kraków.**

## Podwyżka płac w górnictwie i hutnictwie.

W dniu 18 b. m. zdecydowaną została podwyżka zarobków w górnictwie o 8 proc. w hutnictwie o 5 proc. i w hutach cynkowych o 6 proc. Dotychczas żadna ze stron nie wyraziła swej zgody na decyzję komisarza demobilizacyjnego, a nie ulega wątpliwości, iż robotnicy decyzyję tę przyjmą, natomiast przemysł, mamy wrażenie, zgłosi swój protest. Nie przesądzając wyników ostatecznego załatwienia sprawy, stwierdzic należy, że o ile decyzja komisarza demobilizacyjnego będzie utrzymana w mocy, spodziewać się trzeba podwyżki cen węgla, a dalej i żelaza, co jest nieuniknionem wskutek podniesienia się cen złomu oraz kilkakrotnej podwyżki zarobków, mimo iż produkt nie uległ podwyżce. Nowa podwyżka zarobków obciąży przemysł o jakie 2 i pół miliona złotych miesięcznie, co bezwarunkowo musi wpłynąć na ceny węgla i żelaza. Stery przemysłowe G. Śląska są zaniepokojone tem, albowiem może nastąpić załamanie się jeszcze narazie jakiejtkiej konjunktury i wzmóc się bezrobocie. Liczą się więc z możliwością ograniczenia produkcji.

## Z całej Polski.

## KRONIKA.

Czwartek <b>23</b> Wiktorji p.	Piątek <b>24</b> Wig. Ad. i Ewy	Sobota <b>25</b> Boże Nar.
--------------------------------------	---------------------------------------	----------------------------------

Toruń, dnia 23 grudnia 1926 roku

## KATOWICE.

**Hodowla lisów na G. Śląsku.** Przed kilkoma miesiącami powstał pod Katowicami zakład hodowli lisów srebrzystych. Zakład posiada narazie 2 pary pięknych srebrzysto-czarnych lisów o śnieżno-białym zakończeniu kity, co jest charakterystyczną cechą tej odmiany lisów. Cena dobrej skórki lisa srebrnego dochodzi obecnie do 250 dolarów, a cena pary hodowlanej 2000 dolarów. Jedna para lisów daje rocznie 4 do 6 młodych, wobec czego hodowla taka jest b. dochodowym przedsięwzięciem. By mieć dla lisów pokarm, prowadzi się równoległe hodowlę drobiu, gęsi, królików, dostarczających także futerek lub też jagniąt karakułowych.

## LIPNO.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 15 bm. niejaki Władysław Markowski, zamieszkały w koszarach, będąc w stanie nietrzeźwym, spadł z I piętra domu na ziemię, odnosząc ciężkie uszkodzenia ciała. Ofiarę wypadku przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

**Jasełka.** W dniu 26 grudnia w sali Domu Ludowego zostaną odegrane jasełka przez Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Lipnie. Spodziewany jest liczny udział publiczności.

**Katastrofa samochodowa.** Wczoraj 13 bm. ok. 9-ej w pobliżu majątku Złotopole, odległego od Lipna o 4 klm., stała się katastrofa samochodowa i tylko dziwnym zbiegiem okoliczności skończyło się na nieznanym zdrapaniu naskórki u inspektora firmy „Pump-Sep” p. Sznajdra i kierowcy samochodu Pietrzaka. Samochód został prawie doszczętnie rozbity i siłą pędu na zakręcie drogi widocznie przy hamowaniu rzucony do przydrożnego rowu.

## KORONOWO.

**Zakaz spędu bydła na targi.** Zaraza przyczyniła szerzej się na terenie powiatu bydgoskiego w sposób zastraszający. — Stwierdzono bowiem przyczynę u bydła w Glinkach, Byszewie, Krapiewie, Wiskitnie, Mirowicach i Myśliczynie. Z tego powodu jest zakazany spęd bydła i innych zwierząt racicowych na targi i jarmarki w Koronowie. Jednakże dowóz drobiu itp. w ubitym stanie nie jest ograniczony.

**Kurs przysposobienia wojskowego.** Dla Tow. Gimnastycznego „Sokół” i Stow. Młodzieży Męskiej „Promień” rozpoczął

się tu kurs przysposobienia wojskowego, który przeprowadzać będzie instruktor wojskowy — sierżant p. Zgorzelski z garnizonu bydgoskiego. Ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej i pogadanki o wychowaniu wojskowym odbywać się będą w sali Grabiny raz w tygodniu i to każdorazowo we czwartek. Na pierwszej lekcji jaka odbyła się 16 bm., obecnych było 60 młodzieńców. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu naszej młodzieży dla wychowania wojskowego.

## LASKOWICE.

**Śmiercionośny „karmelek”.** W naszej wiosce zaszedł smutny wypadek otrucia się dziecka karbidem. Starsze dzieci bawiące się karbidem dały 2 i półletniemu chłopcykowi pana Mroza kawałek, mówiąc mu, że to jest karmelek. Chłopczyk uwierzył w to i łapczywie połknął kawałek karbidu. Skutki tego były straszne, dziecko zmarło wśród okropnych boleści. Rodzice dziecka i lekarz nie mogli stwierdzić, na co dziecko zachorowało. Dopiero po pogrzebie dowiedzieli się rodzice o przyczynie śmierci. Pożalowania godny jest fakt, że matka bawiących się dzieci, widząc tę niebezpieczną zabawę, nie przeskodziła im w tem.

## CHOJNICE.

**Z życia „Sokoła”.** Ubiegłego tygodnia odbyło się w lokalu p. Kalety zebranie zarządu okręgu II Dzielnicy Pom. Związku Tow. Gimn. „Sokół”. Na zebranie to wysłali swych delegatów gniazda z Chojnic, Czernska, Brus, Kamienia Sepólna, Łęga, Ryta, Czyczków, Tucholi, Żalna i Lubni, na ogólną ilość gniazd, które do okręgu II należą, tj. 14. Po zagajeniu zebrania przez dh. prezesa Szczepańskiego, dh. Kaliszan zdał sprawozdanie z uroczystości poświęcenia boiska w Gdańsku. Dh. Reszke — naczelnik — zdał sprawozdanie z posiedzenia Rady Związku i odczytał wnioski poszczególnych komisji. W wolnych głosach poruszono m. i. głośną sprawę dh. Plikko i Ciży, którzy w nieczy sposób usiłowali wprowadzić ferment i rozlam w szeregi gniazda miejscowego. Skrytykowano ich szkodliwą działalność, szczególnie dh. Ciży, który będąc nawet członkiem zarządu, swem postępowaniem zniechęcał innych do współpracy. (Na szczęście wykluczono p. C. na jednym z ostatnich zebran jednogłośnie uchwałą). Po omówieniu jeszcze niektórych spraw bieżących zakończono zebranie hasłem sokolem „Czołem”.

## BRUSY.

**Pierwsza ofiara tyfusu.** Zmarła tu na tyfus 19-letnia Władysława Czarnowska, córka znanego i poważanego obywatela bruskiego. Obie siostry jej, które pielęgnowała, cieszą się już zdrowiem, a sama padła ofiarą epidemii. Ogółem chorowało tutaj 6 rodzin, z których 5 jest na rekonwalescencji.

## KLONOWO, pow. tucholski.

**Licytacja drzewa.** W czwartek 16 bm. odbyła się na sali miejscowego oberżysty p. Friesego licytacja drzewa użytkowego i opałowego z okolicznych lasów państwowych nadleśnictwa Zomrzenica. — Sprzedawano drzewo prawie z wszystkich leśnictw wspomnianego nadleśnictwa. Ogółem do sprzedaży przeznaczono 500 m. szczap i drzewa opałowego, około 400 m. gałęzi i około 200 m. drzewa użytkowego. Ceny za metr sześcienny drzewa użytkowego wahały się od 16—20 zł. Za szczyty płacono około 10 zł. za metr, a nawet więcej; za metr walków sosnowych do 8 zł.; zaś za gałęzie 3—4 zł. Z powodu następującej pory zimowej przybyło bardzo dużo obywateli, chcących się zaopatrzyć w opał jak i drzewo użytkowe, nie tylko z bliższych lecz nawet i dalszych okolic. — Wskutek tego ceny były dość wysokie.

## OSIE, pow. świecki.

**Pożary na dworcu.** Na dworcu miejscowym w ubiegłym tygodniu dwukrotnie powstał pożar. 10 bm. zapalił się stos drzewa opałowego na wywóz przeznaczony. Ogień powstał wskutek pozostawienia przez robotników niedopalonych głowni. — W kilka dni później palił się na dworcu stojący wagon pociągu towarowego. Tam ogień powstał od pieca żelaznego znajdującego się w pobliżu.

**Śmiertelny wypadek.** W tartaku firmy Bartoszewicz i Kubica uległ w poniedziałek 13 bm. nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni młodzieniec Malinowski. Nieszczęśliwy dostawszy się dziwnym przypadkiem w transmisję, doznał złamania nóg i pokaleczenia głowy. Nieszczęśliwy niebawem zmarł.

## Wesoły kącik.



— Co właściwie wyobraża ten obraz?

— To jest „Wygnanie z raju” albo „Dama w kąpeli” albo „Wyciągi samochodowe” albo „Atylla pod murami Rzymu” — co pani woli. Podług życzenia.



— Kelner, proszę zabrać tę zupę. Jest zimna.

— Przecież pan wcale nie spróbował.

— To zbyt czyste. Jeśli pan niosąc ją, mógł w niej trzymać palec, to chyba nie jest zbyt gorąca.

## Dział gospodarczy.

## Notowania ziemniaków w Poznaniu.

z dnia 18 grudnia 1926 r.

Za 100 kg. loco stacja załadowca.

Żyto	37,25—38,25
Pszonica	46,50—49,50
Jęczmień	28,00—31,00
Jęczmień brow.	31,50—36,50
Owies	—
Mąka żytnia 70% z work stand.	—54,25
Mąka żytnia 65%	—55,75
Mąka pszen 65%	70,00—73,00
Ospa żytnia	26,00 27,00
Ospa pszena	—27,00
Wyka letowa	36,00—38,00
Peluszka	31,00—33,00
Ziemniaki fabryczne	16% 0. — 6,50
Groch polny	51,00—56,00
Groch Victoria	78,00—88,00

\*) Cena transakcyjna, ceny bez gwiazdki informacyjne.

Usposobienie spokojne, UWAGI: Groch Victoria w wyborowych gatunkach ponad notowania.

Owsa z powodu braku obrotu nie notowano.

Ceny za ziemniaki fabryczne płacone są wyższe lub niższe odnośnie do zawartości skrobi.

## Wartość 1-go grama czystego złota.

Monitor Polski ustala w dniu 22. XII. 26 r. Wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na; 5 zł. 98,16 gr.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu. Za redakcję odpowiad. Marjan Sydów w Toruniu.

## Panowie Kupcy!

## Blokki „Paragon”

jedynie i prawnie zastrzeżone na całą Polskę wyrabia na specjalnych maszynach masowo

DRUKARNIA NARODOWA TOW. AKC. w Bydgoszczy, Jagiellońska 10.

## IŻADAJCIE TYLKO!

GLICEROPHOSPHATE CZYSTY I Z ŻELAZEM Magistra A. Bukowskiego stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

THE PURGATIF PODŁUG CHAMBARDA Magistra A. Bukowskiego Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. k3105 UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójkąt ze statywem.



## Podarki gwiazdkowe

w wielkim wyborze i po znacznie niższych cenach poleca

JAN NAŁASKOWSKI

Różana 5 (wejście z Piekar) d 3308 Zakład zegarmistrzowsko-złotniczy.

## Udać się musi ciasto lub pieczywo

jeżeli do wypieku używany będzie proszek do pieczenia (drożdżowy) a jako dodatek cukier waniliowy lub cytrynowy Przechowane w suchym miejscu zawsze gotowe do użytku, co stanowi wielką wygodę dla każdej Gospodyni. — Żądacie wszędzie! Przedstawicielstwo na województwa wielkopolskie i pomorskie powierzyliśmy firmie Dom Handlowy Jan Hajewski w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5. (k 1374)

znaku „Luba”

Lubońska Fabryka Drożdży dawo. G. Sinner Tow. Akc. Luboń, pow. poznański.

## LINCOLN Ford FORDSON CARS · TRUCKS · TRACTORS

Części Fordowskie, opony, oliwy i wszelkie przybory po cenach najniższych. Centrala Samochodów i Akcesorji M. Hartwig i Ska, Toruń Telefon 446. k15 0 ul. Szeroka nr. 11.

## Dobrze uregulowane

zega. ki nikielowe od zł. 16.—

srebrne od zł. 28.—

14 karat. złote od zł. 45.—

Zegarki precyzyjne, markowe oraz wyroby jubilerskie poleca w bogatym wyborze

## W. Starzyński,

Toruń, ulica Chełmińska nr. 1 Reparacje w zakresie wchodzące wykonuje się szybko i starannie. 06134

## Szlifiernia szkła i fabryka luster

szklarnia, warsztat oprawian a obrazów, szkła wszelkiego rodzaju i gatunku — Duży wybór obrazów z oprawą i bez, olejne i pastelowe obrazy, poleca po cenach przystępnych d2640

## Fa Felski, Toruń,

Telef. 1062. Nowy Rynek 14. Telef. 1062.

## Blyszczące oczy

podnoszą urok twarzy kobiecej. Fotogeniczny „Phosphorus” nadaje oczom blask promienisty i nieszkodliwość jego jest zagwarantowana. Zl. 7,50. Płyn do brwi „Morin” zapeschca brwi i rzęsy. Zl. 7,50. Dr. Caspary i Ska, Gdańsk. Oddział 105. k1975

Asfaltową papę dachową Smolę destylowaną Lepnik asfaltowy Karbolineum — Asfalt Smole drzewną Portland Cement Wapno — Gips Wyroby szmatowe Posadzki terakotowe

G'azurowane rury i koryta gliniane. Piec kafiowe — Płyty glazurowane. polecają d 3619

## Bracia Pichert T. z o. p.

Fabryka papy — Destylacja smoly — Materjały budowlane.

Toruń. Chełmża.

ul. Przedzamcze 7. ul. Kolejowa 19.

Telefon 15 i 32. Telefon 14.

## Kalendarze ścienne

na rok 1927

są już do nabycia

w ekspedycji „Słowa Pomorskiego”.

# DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE  
— OPISY KRAJOZNAWCZE —  
PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY  
— ZAGADKI I ŁAMIGŁÓWKI —  
ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI



Jan Kasprowicz.

## W NOC WIGILIJNĄ.

Powie Chrystus, Pan nasz miłościwy:  
Posłuchajcie, aniołowie moi,  
Tak mi dzisiaj na duszy radośnie  
Niechaj każdy swe skrzypki nastroi.

Między ludzi pójdziemy z muzyką  
Chce im huczne wyprawić wesele:  
Jednych wiarą zatruję, a drugich  
Białym chlebem miłości obdzielę.

Kto zaś z pośród mieszkańców tej ziemi  
Najgodniejszym mych łask się okaże.  
Temu rzeknę — słuchajcie: Zbawionys,  
Bo nadzieję przynoszę ci w darze.

Aniołowie na skrzypkach zagrali  
Idą przodem z muzyką i pieniem,  
Wielce-ć radzi, że Chrystus z opłatkiem  
Między ludzkim zasiędzie stworzeniem.

Przyszli w kraje bogate i plenne:  
Snać nad wami rozwarły się nieba  
Wszystko macie — Król światów zawoła  
Tylko jeszcze miłości wam trzeba.

Przełynęli i rzeki i morza,  
Dumni mędrcy zabiegli im drogę:  
Nad przepaścią stoicie — rzekł Chrystus  
Jeno wiarą ocalić was mogę.

Nie poskąpił miłości i wiary —  
Aniołowie zagrali radośnie:  
Plon obfity — dla nieba — śpiewają  
Z twoich darów, o Panie, wyrośnie.

Zaszli w ziemię od losów przekłątą  
Podścieliły się szare sukmany  
Pod ich stopy: ni króla, ni władcę  
Widzim w Tobie, nasz Jezu kochany!

Na te oczy, od łez już ośleple,  
Tylko Bożą widzimy dziecinę:  
Nie żądamy już więcej niczego,  
Zbaw nas grzechu i przebacz nam winę.

Zmilkły skrzypki i pieśni aniołów  
Z Chrystusowych źrenic lza się leje:  
Czem opłacę wasz ból i pokorę?  
Dam wam świętą i zbawczą nadzieję...



## Ewangelja.

Na uroczystość Bożego Narodzenia.

Jan I. 1—14.

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało: a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi; a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przez niego wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przez niego, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli, dał im moc, aby się stali Synami Bożymi, tym którzy wierzą w Imię jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

lks.

### Boże Narodzenie.

Zima... Pola pokryte białym całunem śnieżnym, lśniącem się tysiącem gwiazd, migocących w świetle wschodzącego słońca. Natura ukojona śpi pod pokrywą białego puchu. Świat smutny, cichy, przedstawiający monotony obraz. Pozbawiony śpiewu ptasząt i ciepła słonecznego.

Jednak pomimo spokoju dzieje się rzecz nadzwyczajna — cud. Oto rodzi się Zbawiciel ludzkości, wybawca z więzów ciemności, dobroczyńca rodzaju ludzkiego. Któżby to myślał, że Bóg, Stwórca świata, zlitował się nad marną istotą, jaką jest człowiek. A jednak Bóg zesłał Syna swego, jako ofiarę, zadosyćuczynienie za grzechy naszych rodziców, Adama i Ewy. Rodzi się nasz Zbawiciel, w stajence, ubogo, już od samego urodzenia. Pomimo ciszy, która zalega nad światem, w sercu człowieka panuje radość, że przyszedł na świat Zbawca, aby uwolnić go z grzechów, czyniących niemożliwym zaznanie wiekuistej chwały.

A jakaż to radość musi panować w sercu Polaka! Narodzenie Zbawcy, przywodzi nam na myśl, oswobodzenie naszej Ojczyzny, jęczącej do niedawna w srożej niewoli. Lecz jednak nie każdemu dziś wesoło, a zwłaszcza temu, który cierpi głód i nędzę. A ileż to dzisiaj zbrodni się dzieje, ile nieszczęść spada na naszą ojczyznę. My, — którzy powinniśmy bronić jej, osłaniać i budować, gubimy ją i sami pchamy ponownie w przepaść. Straszne!

Lecz nie traćmy nadziei. Tak jak Bóg zbawił świat z grzechów, tak i zesławszy na ziemię Syna Swego, który dał przykład, jak trzeba od niemowlęctwa, od dzieciństwa wzrastać w łasce u Boga i ludzi, pozwoli, aby i naród nasz od młodszego pokolenia wstąpił na drogę doskonałości.

Wł. Reymont.

### Na pasterce.

Kościół był do cna zapchany, aż do ostatniego miejsca w kruchcie, że którzy byli ostatni, to już na mrozie pod drzwiami pacierze mówili. Ksiądz wyszedł ze mszą pierwszą, organy zagrały, a naród się zakolysał, pochylił i na kolana padł przed majestatem Pańskim.

I już cicho było, nikt nie śpiewał, a modlił się każdy, wpatrzony w księdza i w tę świeczkę, co płonęła wysoko nad ołtarzem, organy huczały przyciszoną, a tak tkliwą nutą, że mróz szedł przez kości. Czasem ksiądz się odwrócił, rozkładał ręce, powiadał w głos łacińskie święte słowo, to naród wyciągał ramiona, wzdychał głęboko, pochylał się w skrusze pobożnej, bił się w piersi i modlił żarliwie.

Potem zaś, gdy się msza skończyła, ksiądz wstąpił na ambonę i prawił długo, nauczał o tym dniu świętym, przestrzegał przed złem, gromił, rękoma wytrząchał i grzmiał tem słowem pałacem, że jaki taki westchnął ciężko, kto się bił w piersi, kto się w sumieniu z win kajał, kto się zamedytował, któren znów co miętszy, a kobiety zwłaszcza, płakał, bo ksiądz mówił gorąco, a tak mądrze, że każdemu to szło prosto do serca i to rozum; juści, że tym ino, co słuchali, bo wielu było takich, których śpik zmorzył z gorąca.

A dopiero przed drugą mszą, kiedy już naród skruszał nieco modleniem się, huknęły znowu organy i ksiądz zaśpiewał:

— „W żłobie leży...”

Naród się zakolysał, powstał z klęczek, wraz też pochwylił nutę i pełnymi piersiami, a z mocą ryknął pełnym głosem:

— „Kolędować małemu!”

Zatrzęsły się drzewa i zadygotały światła od tej serdecznej wichury głosów. I już tak się zwarli duszami, wiarą i głosami, że jakby jeden głos śpiewał i bił pieśnią ogromną, ze wszystkich serc rwącą, aż pod te święte nóżeczki Dzieciątka.

Bogumił Jar-Subiński.

### Wigilja w okopach.

(Obrazek z niedawnej przeszłości).

Wieczór, zimny i ponury.

Po obu stronach, w bolszewickich i polskich okopach, rozsiadła się złowroga cisza. Od czasu do czasu, tylko, przerywa milczenie wystrzał karabinowy lub ostrzegawcze warknięcie „niaszynki”. Obie strony, zmęczone całodzienną walką, zdają się wypoczywać po trudzie krwawych zapasów. Lecz wypoczynek ten jest zią wróżbą, ponieważ jednocześnie jest on przygotowaniem do dalszej, może jeszcze bardziej zaciętej i krwawej walki.

Co pewien czas, zaczynają przelatywać nad okopami smugi, oślepiającego światła, rzucane przez reflektory. I jakby w poszukiwaniu czegoś czy kogoś, zaglądały w zakręty rowów, tukały się po ziemi, po lesie, a nie mogąc wytropić poszukiwanego żeru dla armat, wznoszą się ku górze i nikną w przestworzach.

Mróz się wzmaga. Coraz bardziej staje się dokuczliwym dla zmęczonych i wygłodniałych

żołnierzy. Drobniutki śnieg, który dotychczas prószył, teraz zaczął walić wielkimi płatami, pokrywając białym całunem, niedawno rześcicie, krwią zroszoną ziemię.

— Popatrzno Józek — przemówił jeden z siedzących w schronie żołnierzy — popatrzno, jak to ładnie śnieg pada. Przypomina mi się wigilja Bożego Narodzenia. Mój Boże, był czas, kiedy człowiek siedział sobie wśród rodziny, w ciepłej izbie; przy stole okrytym bielusińskim obrusem i zastawionym różnymi potrawami... Choinka.. blask świateł.. radość... kolendy...

Tra-ta-ta-ta — rozległ się znowu, w oddali, suchy trzask „maszynki“, jakby dla przypomnienia twardej rzeczywistości.

— Psiakrew! — zaklął Józek, zwracając się w stronę skąd dochodziły strzały — nawet, choroba, nieda spokojnie porozmawiać. Warczy i warczy — pieskie nasienie!

— Taki to nasz los — zaczął wyrzekać trzeci. Chłodno, głodno i do domu daleko. Musisz się, bracie własnym ciepłem ogrzać, suchym kawałkiem chleba zadowolić a jak dobrze pójdzie, to jeszcze dziś napijesz się własnej krwi. Ale, wszystko to byłoby głupstwem, gdyby tylko mógł człowiek wiedzieć, że jak mu kula łeb roztrzaska, to przynajmniej nie napróżno; że ten potłuczony czerep przyczyni się, choć częściowo może, do oswobodzenia z najazdu barbarzyńców!

Ktoś westchnął.

— Antoś, którego to dziś mamy?...

Zapytany zamyśla się. Po chwili skoczył w górę, jakby go kto bagnetem ukuł. Rznął czapkę o ziemię i wrzasnął niesamowicie:

— Chłopcy! Na rany Boga, toć to dziś 24-ty grudnia; wigilja Bożego Narodzenia.

— Wiwat! — zakrzyknęli wszyscy.

Zrobił się ruch w schronie. Zaczęto składać sobie nawzajem życzenia; ściskać się, całować. Zapanował na chwilę jakiś weselszy i swobodniejszy nastrój. Dowcipkowano. Ten i ów wyciągał, co miał, z plecaka: chleb, konserwy, „amerykański“ smalec, papierosy itp. Częstowano się nawzajem temi „smakolykami“. Ktoś wtrącił, że przydałaby się tak butelczyna z „pocieszycielką“.

Schron ożywił się. Taka jakaś serdeczność i niewytłumaczona jasność i ciepło owiały te wilgotne i pokryte szronem ściany piaskowego pokoju, — że, mieszkańcy jego zapomnieli na razie o swej twardej doli żołnierskiej. Czuli się wszyscy jakby jedną rodziną.

Ktoś zanucił półgłosem: „Gdy się Chrystus rodzi“, inni podchwycili melodię i popłynęła pieśń rzewna w ponurą przestrzeń nocy, pełna jakiejś nadziei i wiary.

Bum.. bum.. bum... Tra-ta-ta-ta — nieprzyjaciel wtórowa. Lecz, w tej chwili, nikt nie zwracał uwagi na strzały. Zresztą, wszyscy już tak byli przyzwyczajeni i oswojeni z hukami armat i grzechotem karabinów maszynowych, że choćby w tej chwili, władował się granat nieprzyjacielski do okopu — ichby to napewno nie wzruszyło. Śpiewano spokojnie dalej: „Glorja, glorja in excelsis Deo“...

— Władek! a ty czemu nie śpiewasz? — zwrócił się Antoś, do siedzącego w kącie schronu, sierżanta.

Zamiast odpowiedzi dał się słyszeć zdławiony szloch.

Przerwano śpiew.

— Co ci jest? — czego becysz jak baba, zamiast się cieszyć razem z nami?

— ?

— Dajcie mu spokój — ktoś wtrącił — chłopisko przypominał sobie dom, żonę, dziecko i przykro mu. Jak się wyplacze, spadnie mu ciężar z serca.

— No, śpiewajmy dalej.

Zaczęli znów śpiewać. Ale pieśń jakoś słabiej brzmiała niż przed chwilą. Poczęła się rwać. Ten i ów przestawał śpiewać i przenosił się myślą w rodzinne strony do swoich najbliższych.

Władek popsuł nastrój.

Powoli, z mroźnym powietrzem, wkradało się do schronu przygnębienie i jak potworna zmora, chwytalo swemi mackami młode serca, wysysając z nich resztki gorącej krwi.

Władkowi zdawało się, że go coś ściska za gardło, dusi. Wyszedł do rowu. Owiało go mroźne powietrze i orzeźwiło. Podniósł kołnierz od płaszcza, rozejrzał się wokół i poszedł wolnym krokiem wzdłuż rowu. Jakaś bezbrzeżna tęsknota pierś mu rozpierała. Chcąc rozerwać myśli o domu i na chwilę zapomnieć o dotkliwej tęsknocie — laził bez celu pomiędzy zakrętami rowów strzeleckich, nie zwracając uwagi na grożące niebezpieczeństwo. Wreszcie przystanął na chwilę. Oparłszy się o ścianę rowu zatopił wzrok w mroczną dal. Myśl poczęła błądzić dokoła kochanej żony i maleńkiego synka, Jasia. Ach, jakby pragnął w tej chwili ujrzeć ich, uściskać, ucałować. Lecz niestety, obowiązek żołnierza trzyma go tu — w okopach. Pójdę do dowódcy, poproszę o urlop — myśli — może choć trzy dni... Ale, w tej chwili druga myśl odpięra pierwszą, stawiając na pierwszy plan obowiązek. Nie, to byłoby nie po żołniersku uciekać z pola walki; opuszczać współtowarzyszy niedoli w chwili, kiedy może będą go potrzebować. Wie że dowódca nie odmówi mu urlopu, — „boć nie mała zasłużyłem się Ojczyźnie — myśli — nie za darmo zostałem dekorowany podwójnym „Krzyżem Walecznych“ i „Virtuti Militari“ — ale nie pójdę. Przemogę w sobie żal i tęsknotę. Tam — przecież czycha wróg na honor Ojczyzny. Trzeba wytrwać — może już niedługo.

— Panie sierżancie! Niech pan sierżant tu nie stoja, bo tędy, bez tę lukę, wszystkie kule przelatują — zawołał stojący opodal, Władka, szeregowiec z karabinem, zwróconym w stronę nieprzyjaciela, gotowym do strzału. I jakby na potwierdzenie jego słów, rozległo się, od strony nieprzyjaciela, przeciągłe: tra-ta-ta-ta...

Bz-bz-bz-bz — zadźwięczało koło uszu Władka. — Jeszcze gotowe mnie tu powalić — pomyślał. Czekajcie psie syny, damy wam bobu, tylko się rozwidni — wyrzekł, potrząsając ręką w stronę bolszewickiego okopu.

Opuścił niebezpieczne miejsce i poszedł w stronę schronu. Strzały coraz częściej było słychać. Od czasu do czasu bito nawet salwami.

Władek, wróciwszy do schronu, wyciągnął z kąta plecak i wyszukał w nim, schowaną pomiędzy listami fotografię żony z dzieckiem. Schwycił ten obrazek najdroższy do rąk, jakby go pierwszy raz oglądał. Wpatrzył się w niego całą duszą... oczy zaszyły mu łzami i dwie krople jak perły spadły na fotografię. Przycisnął obrazek do rozpalonych gorączką ust i całował serdecznie, jakby go już nigdy nie miał oglądać.

— Kubala! — rozległ się głos z rowu.  
— Jest! — odpowiedział Władek — chowając fotografię do kieszeni płaszcza.

— Do mnie! — powtórzył ten sam głos.

Władek wybiegł ze schronu — dowódca kompanji go wołał.

— Wybierzcie sobie sekcję ochotników — mówił dowódca — i pójdziecie zamknąć, na swój sposób, paszczę tej szczekającej tam bestji. Tylko załatwić się z nimi bez hałasu. Zrozumiano?...

— Rozkaz! — odrzekł Władek, salutując.

— Jak się sprawnie załatwicie — awans i urlop czternastodniowy... No, w drogę bracie!

— Rozkaz! — powtórzył Władek, z błyskiem radości i nadziei w oczach.

Dowódca chwycił go w objęcia i ucałował. Powodzenia! — rzucił za odchodzącym do schronu Władkiem.

W kilkanaście minut, po otrzymaniu rozkazu, skradała się — pod placówkę bolszewicką — rozsypana w tyraljerkę sekcja ochotników, prowadzona przez Władka. Nad głowami ich, przełatywały kule bolszewickie, bzykając jak rój pszczoł — poza nimi, z głębi okopu, wydobywał się stłumiony śpiew: „Bóg się rodzi moc truchleje“...

W dwie godziny potem wróciła sekcja z wypadu, ciągnąc za sobą karabin maszynowy, zabrane bolszewikom. Władek nie wrócił.

Na drugi dzień rano, po wznowionym ataku przez wojsko polskie i przepędzeniu nieprzyjaciela dalej, na wschód, — przy okopach pod wioską, znaleziono zastygłe zwłoki Władka, przyprószone śniegiem, z fotografią, trzymaną w skrwawionej ręce, przy zakrzepłych ustach. —



## Ł O W Y.

(Dokończenie.)

Z następnych królów Zygmunt III. myśliwym nie był, Władysław IV, mąż rycerski, wskrzesił tradycje Batorego. Lubował się najbardziej w polowaniu z sokołami na czaple. Raz schwyciwszy bez uszkodzenia czapkę, kazał założyć jej na szyję złotą obrączkę z datą 18 maja 1647. Czapla ta złapana została ponownie w 30 lat potem, 19 lipca 1677 r., jak to własnoręcznie zanotował w kalendarzu król Jan III, także zapalony myśliwy, bardziej jednakże sielankowy kochanek swej żony, który lubował się w polowaniu o tyle tylko, o ile przy boku jego cwałowała na koniu „Marysieńka“.

Najgłośniejsze polowania w puszczy Białowieskiej odbywały się za Sasów. Szczególniej polowanie z dnia 27 września 1752 r., na które przybył August III, wraz z królową, królewiczami, całym dworem saskim i kilku panami polskimi, nazwane być może kolosalnem. Zabito

wówczas 42 żubry, 13 łosi, niezliczoną liczbę wilków, jeleni itp. Na pamiątkę tak świetnego polowania, król polecił postawić w Nowej Białowieży nad Narewką obelisk kamienny, na którym w języku polskim i niemieckim wyryto nie tylko nazwiska wszystkich gości i liczbę upolowanej zwierzyny, ale nawet wagę najwspanialszych okazów.

A teraz słów kilka o tem, o ile kobiety polskie interesowały się łowami. Otóż pominąwszy 12 i 13-te stulecie, w których mężczyzna zazdrośnie przestrzegał praw swoich nie tylko do miecza, ale i do łuka lub oszczepu, kobiety polskie podzielały w zupełności namiętność łowiecką mężczyzny. Górnicki w połowie 16-go wieku pisze: „Myśliwych niewiast w Polsce pełno“.

Na schyłku wieków średnich nie było wprawdzie w kraju naszym „pełno“ polujących kobiet, ale historycy notują wybitne i gorąco zamilowane.

Taką kobietą, traktującą polowanie jako najmilszą rozrywkę, na którą jechało się z muzyką i pieśnią, była Aldona, pierwsza żona Kazimierza Wielkiego. Jej „śmierć dzika i straszna“, o której wspomina Długosz, mogła właśnie nastąpić w jednym ze spotkań z jakimś dzikim zwierzęciem. Szczegółów o tem nie mamy, gdyż część kroniki dziejopisa Kazimierzowego, Janka z Czarnkowa spłonęła, a Długosz powtarza tylko to, co doszło go z tradycji ustnej.

Wszystkie księżne mazowieckie słynęły jako znakomite i zapalone łowczynie. Co do następnych królowych, to wspomina się o ich udziale w polowaniach, zazwyczaj przy nieszczęsnych wypadkach. Królowa Bona, np. w pierwszych latach swego pożycia z Zygmuntem I, namiętnie polowała. Gdy jednak 1533 r., na łowach w Niepołomicach, uciekając konno przed rozjuszonym niedźwiedziem, spadła z konia, skutkiem czego zawześnie powiła zmarłego niebawem syna, odtąd tylko na zamku oczekiwała powrotu myśliwych.

W podobnych okolicznościach zmarła też królowa Cecylja Renata, żona Władysława IV, którą szarpanie niedźwiedzia przez brytany, na polowaniu w okolicach Wilna, tak wzruszyło, że po kilku dniach, wydawszy na świat nieżywego syna, umarła.

Najbardziej jednak zastąpiła jako łowczyni żona Zygmunta III, Marja Józefa austriacka, która zdradzała pewne krwiożercze skłonności, z prawdziwym zamilowaniem bowiem widziała rozrywane i dobijane zwierzęta. Na wspomnianem wyżej polowaniu w Białowieży 1752 r. królowa z altany umyślnie dlań urządzonej, pod którą napędzano zwierzynę, sama położyła 20 sztuk turów.

Wszyscy pamiętnikarze piszą, że zamilowanie do myśliwstwa nie było rzadkością wśród naszych kobiet.

MIRSAM.

### WSPOMNIENIE.

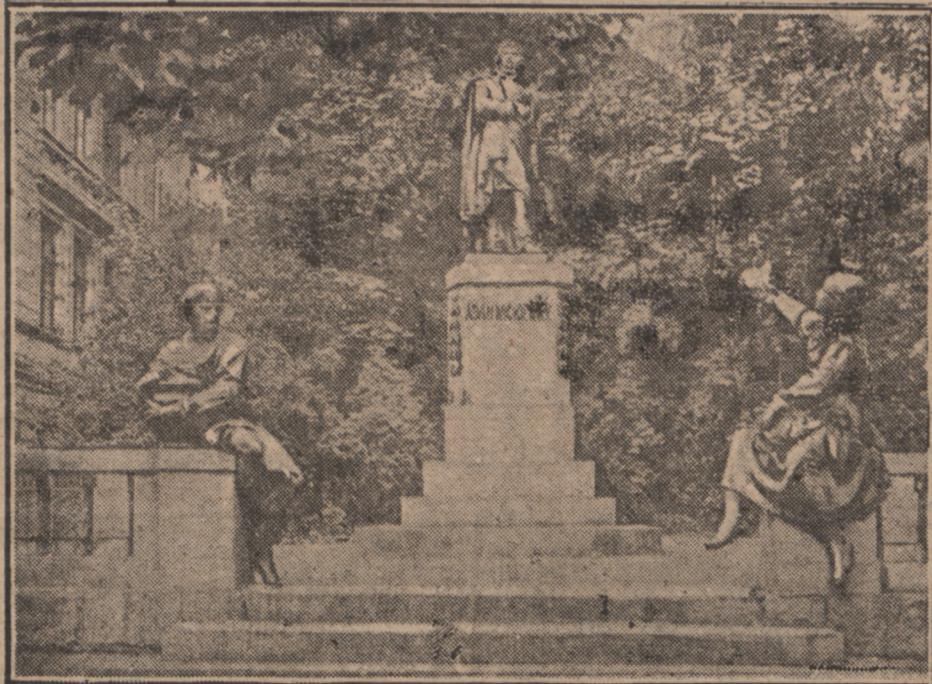
Przemienie młodość, szczęścia chwile  
Nic nie zostanie, prócz wspomnienia  
Bo krótkotrwałe jak motyle....  
Przemina złote szczęścia chwile....  
Lecz gdy kłaść będziesz się w mogile  
Po przez nieszczęścia i cierpienia  
Wrócą z przeszłości złote chwile  
Bo nikt nie wydrze Ci wspomnienia....

## Konrad Wallenrod

(fragmenty)

w stuletnią rocznicę powstania poematu 1826 r.

„Konrad Wallenrod” jest pierwszym polskim poematem narodowym. Porwał on współczesnych czyniąc, wedle słów Juliusza Słowackiego „z jednego sto tysięcy patrijotów.” Zawiść, lub nienawiść późniejszych, którzy próżno starali się wdrzeć na te szczyty, na które genjusz Mickiewicza wyniósł go tym poematem, stworzyły nieuzasadniony zarzut, że poeta w „Konradzie Wallenrodzie” apoteozuje zdradę.” Zarzut absolutnie nieuzasad-



niony, apoteozowanie zdrady nie licowało z duszą Mickiewicza. Przedstawił on raczej tragedję zdrady, przedstawił człowieka, który tak głęboko ukochał ojczyznę, że gotów popełnić dla niej nawet zdradę, jako ofiarę najwyższą, wtedy gdy ofiara życia byłaby zbyt małą i nieskuteczną. Ale i wtedy jeszcze woła Wallenrod: „stokroć przekłeta godzina, z której, od wrogów zmuszony, chwycę tego sposobu.”

Z tej strony tłumy litewskiej młodzieży,  
W kołpakach rysich, w niedźwiedziej odzieży,  
Z łukiem na plecach, z dłonią pełną grotów  
Snują się, śledząc niemieckich obrotów.  
Po drugiej stronie w szyszaku i zbroi  
Niemiec na koniu nieruchomy stoi;  
Oczy utkwivszy w nieprzyjaciół szaniec,  
Nabija strzelbę i liczy różaniec.  
I ci i owi pilnują przeprawy.  
Tak Niemen, dawniej sławny z gościnności,  
Łączący bratnich narodów dzierzawy,  
Już teraz dla nich był progiem wieczności —  
I nikt bez straty życia lub swobody  
Nie mógł przestąpić zakazanej wody.  
Tylko gałązka litewskiego chmielu,  
Wdziękami pruskiej topoli nęcona,  
Pnąc się po wierzbach i po wodnem ziele,  
Śmiała, jak dawniej, wyciąga ramiona  
I, rzekę kraśnym przeskakując wiankiem,  
Na obcym brzegu łączy się z kochankiem.  
Tylko słowiki Kowieńskiej dąbrowy  
Z bracią swojemi Zapuszczańskiej góry  
Wiodą, jak dawniej, litewskie rozmowy,  
Lub, swobodnemi wymknąwszy się pióry,  
Latają w gości na wspólne ostrowy.

Trzy piękne córki było nas u matki,  
A mnie najpierwej żądano w zamęcie;  
Szczęśliwa młodość, szczęśliwe dostatki...  
Któż mi powiedział, że jest inne szczęście?  
Piękny młodzieńcze, nacoś mi powiedział  
To, o czym w Litwie nikt pierwej nie wiedział?

O Bogu wielkim, o jasnych aniołach,  
Kamiennych miastach, kędy wiara święta,  
Gdzie lud w bogatych modli się kościołach  
I kędy dziewic słuchają książęta,  
Waleczni w boju, jak nasi rycerze,  
Czuli w miłości, jak nasi pastrze. —

Gdzie człowiek, ziemne złożywszy pokrycie,  
Z duszą ulata po rozkosznem niebie...

Ach, ja wierzyłam, bo niebieskie życie  
Już przeczuwałam, gdym słuchała ciebie!  
Ach, odtąd marzę w dobrych i złych losach  
Tylko o tobie, tylko o niebiosach!

Krzyż na twych piersiach oczy me weselił,  
W nim oglądałam przyszłe szczęścia hasło...  
Niestety! Z krzyża gdy piorun wystrzelił,  
Wszystko dokoła ucichło, zagasło!...  
Nic nie żałuję, choć gorzkie łyżę leję,  
Boś wszystko odjął, zostawił nadzieję.

Z tobą, mój luby, z tobą-śmy przeżyli  
Znikomą chwilę — lecz tej jednej chwili  
Nie będę mieniać z całą ziemian zgrają  
Na ciche życie, przepędzone w nudzie.  
Ty sam mówiłeś, że zwyczajni ludzie  
Są, jako konchy, co się w bagnie tają:  
Ledwie raz na rok, falą niepogody  
Wypchnięte, z mętnej pokażą się wody,  
Otworzą usta, raz westchną ku niebu  
I znowu wrócą do swego pogrzebu.  
Nie, jam na takie szczęście nie stworzona!  
Jeszcze w ojczyźnie, ciche pędząc życie,  
Nieraz w pośrodku towarzyszek grona  
Za czemś tęskniłam i wdychałam skrycie  
I czułam serca niespokojne bicie.  
Nieraz z poziomej uciekałam łąki  
I, na najwyższym stanąwszy pagórku,  
Myślałam sobie: gdyby te skowronki  
Ze skrzydeł swoich dały mi po piórku,  
Poszłabym z nimi i tylko z tej góry  
Chciałabym jeden mały kwiat uszczyknąć,  
Kwiat niezabudki, a potem za chmury  
Lecieć wysoko — wysoko — i — zniknąć.  
Tyś mię wysłuchał! Ty skrzydły orlemi,  
Monarcho ptaków, wzniosłeś mię do siebie!  
Teraz, skowronki, o nic was nie proszę,  
Bo gdzież ma lecieć, po jakie rozkosze,  
Kto poznał Boga wielkiego na niebie  
I kochał meża wielkiego na ziemi?

Gdybym był zdolny własne ognie przelać  
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci  
Zmarłej przeszłości, gdybym umiał strzelać  
Brzmiącemi słowy do serca spółbraci —  
Możeby jeszcze w tej jedynej chwili,  
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,  
Uczuli w sobie dawne serca bicie,  
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy  
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,  
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie.

Z dobytym mieczem Alf czekał spotkania,  
Lecz coraz blednie — pochyla się — siania...  
Wsparł się na oknie i, tocząc wzrok hardy,  
Zrywa płaszcz, mistrza znak na ziemię miota,  
Depce nogami z uśmiechem pogardy:

„Oto są grzechy mojego żywota!

„Gotówem umrzeć — czegoż chcecie więcej?  
Z urzędu mego chcecie słuchać sprawy?

Patrzcie na tyle zgubionych tysięcy,  
Na miasta w gruzach, w płomieniach dzierzawy!  
Słyszycie wicher? Pędzi chmury śniegów —  
Tam marzną waszych ostatki szeregów!  
Słyszycie? Wyją głodnych psów gromady —  
One się gryzą o szczątki biesiady!

„Ja to sprawilem! Jak-em wielki, dumny!  
Tyle głów hydry jednym ściąg zamachem!...  
Jak Samson — jednym wstrząśnieniem kolumny  
Zburzyć gmach cały — i runąć pod gmachem!”

Rzekł, spojrział w okno i bez czucia pada —  
Ale, nim upadł, lampę z okna ciska;  
Ta, trzykroć kołem obiegając, błyska,  
Nakoniec legła przed czołem Konrada.  
W rozlanym płynie tleje rdzeń ogniska,  
Lecz coraz głębiej topi się i mroczy,  
Wreszcie, jak gdyby dając skonu hasło,  
Ostatni, wielki krąg światła roztoczy —  
I przy tym blasku widać Alfa oczy:  
Już pobielaly — i światło zagasło.



Wśród zimy jak o wiosnie,  
Świerku wysmukły, wyniosły  
Każdy cię wita radośnie  
Skarbie wśród losów wyrosły

W pałacu, czy w izbie ubogiej  
Staniesz w najmilsze te święta,  
Każdemu sercu tak drogi  
Zwłaszcza gdzie małe dziecięta.

Zdobny w tysiące błyskotek,  
Biszczący barwnymi świeczkami,  
Powabny mnóstwem łakotek  
Staniesz jak cud nad cudami.

#### Jak poznawać dobroć produktów.

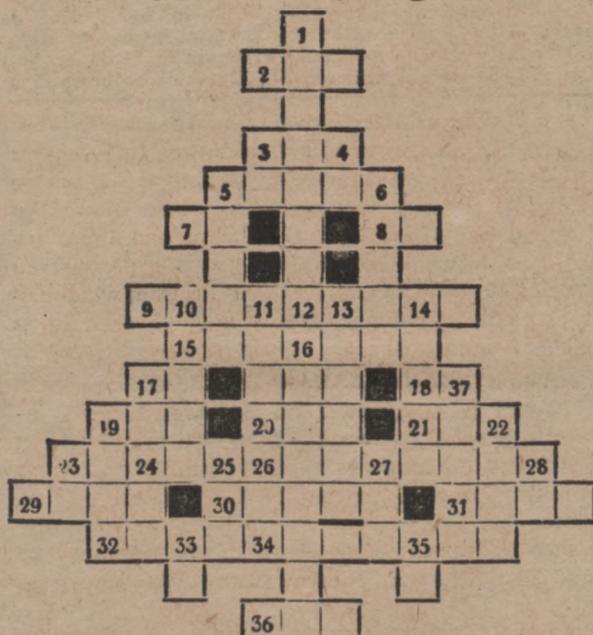
**Ryby.** Świeżość ich poznaje się po kolorze skrzeli, który powinien być czerwony, po wypukłości oka i sztywności skóry. Nie należy kupować ryby, której skóra ciemna, miękka i śliska, oczy wpadnięte, a skrzela sine. Natomiast ryba zamrożona zaraz po złowieniu, do dwóch tygodni nawet jest dobrą i nieszkodliwą, byle użyć jej zaraz po rozmrożeniu. Przeciwnie mię-

so nie powinno być mrożone, do przechowania najodpowiedniejszą jest temperatura nie dochodząca zera, bo choć mięso zmarznęte nie ulega gniciu, przecież woda w nim zawarta marznąc rozrywa tkanki mięsne, ulegające wskutek tego po rozmrożeniu szybkiemu rozkładowi i stając się mniej więcej w ośm godzin nie do użytku i dla zdrowia bardzo szkodliwe.

M. B.

**LALKI.**

Kocham lalki całą duszą,  
 Wszysey o tem wiedzieć muszą,  
 bo w tym roku pod ehoinką  
 lezalo ich cztery sztuk.  
 Tak szcz. słow. jam dz ewczynką!  
 Wiece w nagrodę za nauki  
 b rdzo pilne, mama dała  
 mi Grubaska. Bogu chwala,  
 że uczyć się bardzo lubię!  
 A zaś tatuś, że nie czubę  
 mych siostrzyczek, ani Jas'a  
 dał Dz. dz usia. Panna Stasia,  
 co na obiad przychodzila  
 ea a jes en. wystroita  
 mi Polaczka, co w niedziele  
 przywdzial kontusz, karabele,  
 ziotolity ma pas suty,  
 wyloty, czerwone buty.  
 I Peł. mi niespodz ankę  
 też zrobila — Krakow. ankę  
 wystro wszy, co bez liku  
 ma paciorek w gorseciku,  
 haftowanymi, wylican m,  
 ga. onkiem przybieranym.  
 I tak m. alam c. tery luki.  
 A do nowej tej fornalki  
 d. aczyam moją L. l.,  
 co trzy lata juz mi kwili,  
 gdy ją e. agnę za sznureczek.  
 Teraz trzeba pude. eczek,  
 by łódeczka z nich porobić  
 a i pościel przysobić.  
 Lecz nie zbywa mi ochoty  
 co n. elatwej tej roboty;  
 dbać o swoje małe oziatki  
 obowiązkiem każdej matki  
 tembardziej, gdy na nią zleci  
 aż pięcioro naraz dzieci!

**Krzyżówka ułożył Sogniew.**

Znaczenie wyrazów pionowych: 1 imię i nazwisko znakomitego wodza polskiego z końca 16. i początków 17. w. 3 przymek 4 jedna z kart (wspak) 5 rodzaj liny dla przeprowadzenia siły elektrycznej 6 nazwa nadana jednemu z ogrodów i placu w Warszawie 10 część paleniska w piecu 11 stolica Persji 13 inaczej rozczulająca 14 artysta sceniczny 17 dopływ Dżwiny zach. 18 droga kolei że-

lonej 37 rodzaj stroju pontyfkalnego 19 skorupiaki 22 pora roku 23 nuta śpiewna 24 wonny kwiat 25 imię żeńskie zdrobniale 27 bóg po mahometańsku 28 litera fonetyczna e (wsp.) 33 bóstwo fenickie 35 wykrzyknik.

Znaczenie wyrazów poziomych: 2 miasto na Podolu 3 ptak śpiewający z rodzaju wróblowat 5 oznaczenie pewnego rodzaju kaleki w pogardliwym brzmieniu 7 zamek wskaz. 8 wykrzyknik 9 ssak owadożerny 12 gwałtowna burza kraju południowych 14 trywialne „masz“ (wsp.) 15 mieszkania pszczoł 16 dzięki zwierzę parzystokopytne 17 jedna z kart 19 inaczej uderzenie 20 jest o czemś uświadomony (wsp.) 21 spulehniaj ziemię — tryb rozkazujący 23 wyspa na Śródziemnym morzu 25 miejsce walk zapasniczych 26 uszkodzenie ciała (2 przyp. 1 mn.) 27 awanturniejszy bohater wojny 30-letni, który walczył także pod sztandarami polskimi przeciw Turcji 29 mineral występujący w postaci łupkowatej 30 inaczej: udzielał 31 wyraz kończący każdy pacierz 32 jajka rybne 34 imię kobiece zdrobniale 35 najsilniejszy kolor w kartach (wsp.) 36 przysłówek?

**Konkurs literacki Towarzystwa Zwolenników Literatury i Sztuki**

zamierza wydać w końcu stycznia 1927 r. propagandową „Jednodniówkę“, mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z celami i hasłami Towarzystwa oraz z jego ideą przewodnią. W tym celu rozpisuje niniejszem konkurs na:

- I. a) Wiersz (na pierwszą stronę);
- b) Dział literatury i sztuki (różne utwory wierszem lub prozą);
- c) Słowo wstępne.

II. Okładka jednodniówki w stylu nowoczesnym, jednobarwną w rozmiarach 24 × 34 wraz z

## Krzyżówka Gwiazdka Redakcji.

Wszystkie litery czytają się ku środkowi.

Pierwsze litery wyrazów od 1 do 32 ułożą pierwsze słowa bardzo popularnej kolendy.

Znaczenie wyrazów czytanych prosto z góry, z boku, lub z dołu ku środkowi 1 św. niewiasta, która przeszła do dziei w drodze na Kalwarię 2 atrybut dawany jej zawsze 3 miasto, w którym zginęło najwięcej chrześcijańskich męczenników 4 samokłoska, 9 uczeń Chrystusa, który uczestniczył w złożeniu do grobu Jego ciała (7 liter) 10 patriarcha 16 samogłoska 17 góra upamiętniona męczeństwem Chrystusa 18 cz'owiec, na którym dokonał się najdonioślejszy cud Chrystusa 19 in. zniewaga (6 lit.) 23 samogłoska 25 sułtan, który pozostał w Jerozolimie najpiękniejsze budowle (4 lit.) 26 kapłan spowinowacony z N. Marią Panną 32 syn Abrahama 34 góra upamiętniona tryumfem Chrystusa 35 św. niewiasta najbliższa dzieciństwa Chrystusa 36 miejsce urodzenia Dzieciątka Jerus 37 staropolski wyraz oznaczający wezwanie 38 jedno z najdawniejszych miast Judei na zachód od morza Martwego 39 wystawka stojąca przy wejściu do domu 40 mówi się o kobiecie nieprzystępnej z nadmiernego poczucia swej wartości (5 lit.) 41 litera fonatycznie (wsp.) 42 miasto włoskie, w którym żył jeden z największych świętych 43 pierwotne imię św. Pawła (6 lit.) 44 kobieta pozbawiona zdrowych zmysłów 45 jeden ze znakomitych rodów francuskich 46 zakłady dla wychowywania małych dzieci (2 przyp. l. mu) 47 pogardliwe określenie starej kobiety 48 korab, w których uchroniła się ludzkość 49 liczebnik nieokreślony 50 zbiór jednostek ludzkich lub zwierzęcych o jednakowych podstawowych cechach fizycznych 51 lit. fon. (wsp.) 53 drogic kamienie 54 część północno-wsch. Palestyny 55 dawny tytuł uczonych żydów. (wsp.) ku dołowi 4 lit.) i prycza więzienna (4 lit. (na lewo) 56 kwiat z rodziny cybulkowatych (wsp.) i (ku dołowi) tyleż co wstyd, hańba 57 inaczej hałaśliwie (6 lit.) 58 rzeka we Włoszech 59 zaimek osobowy (wsp.) 60 człowiek z obsługi okrętu (2 przyp. l. p.)

Znaczenie wyrazów czytanych skośnie: 5 in. próżne, bezskutecznie (7 lit.) 6 miasto, w którym Chrystus spędził dzieciństwo 7 in. zły znak (4 lit.) 8 pytanie (2 lit.) 11 imię jednego z najszych największych poetów w pieśńocliwym skróceniu używanem

tytułem: „Jednodniówka Tow. Zwolenników Literatury i Sztuki“.

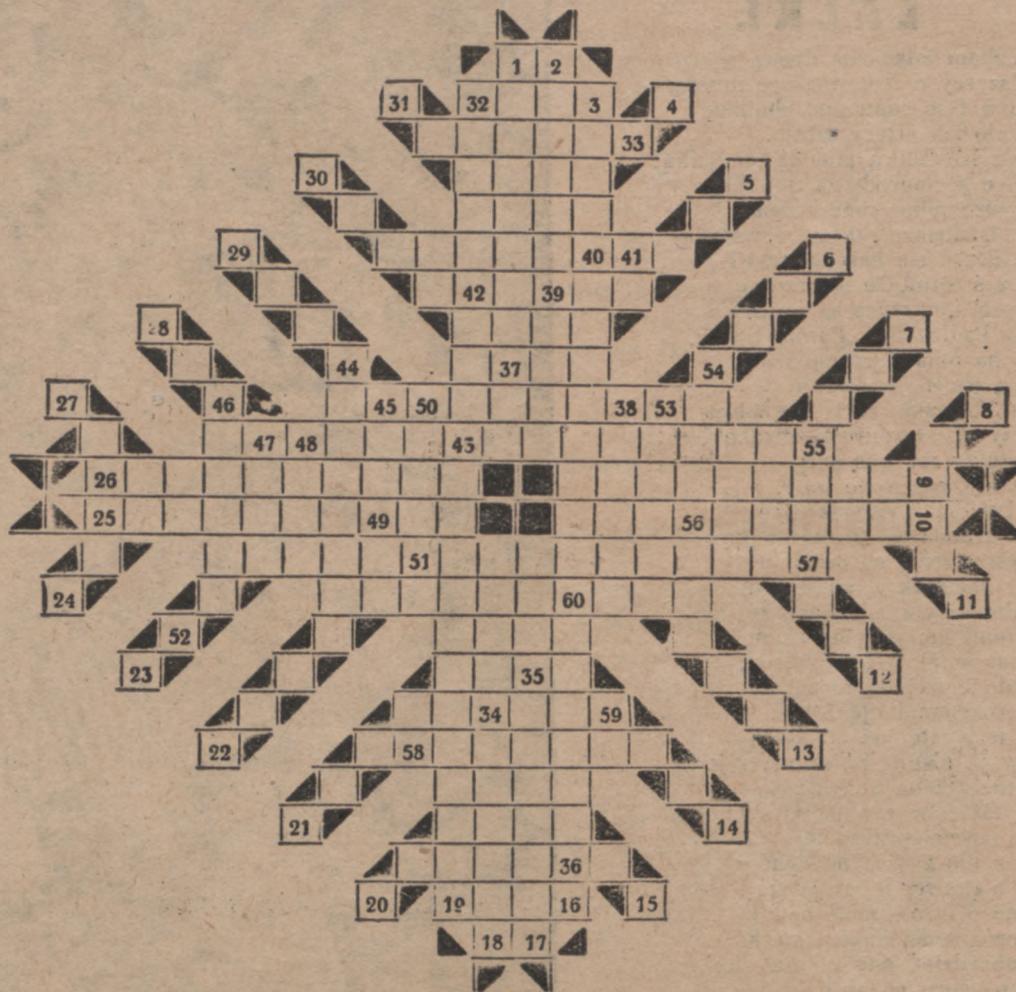
Prace można nadsyłać do Redakcji „Domu Rodzinnego“ (Toruń) do dnia 8-go stycznia 1927 roku. Poczem będą rozpatrzone przez specjalną komisję i zakwalifikowane do druku.

## LOGOGRYF.

Z niżej podanych sylab złożyć 21 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół dadzą pierwsze wyrazy najstarszej kolendy polskiej.

Sylaby be, bek, biel, cy, cy, dek, dja, dy, dy, e, en, en, gipt, gród, i, i, jem, ka, kli, klo, ko, kro, la, len, lo, ła, ma, na, nat, o, o, or, pa, pe, re, rze, sioł, ski, skra, sław, ste, tle, trzej, wie, wla, y, y, zarz, za, zło, ży.

Znaczenie wyrazów: 1 imię króla polskiego na którego dworze pierwszy raz śpiewano tę kolendę, 2 sprzęt, w którym złożono Dzieciątka Jezus, 3 człowiek, na którym dokonał się najwleksi cud Chrystusa, 4 przestrzeń urządzona ku upiększeniu i umileniu danego domostwa, lub miasta, 5 nazwisko kronikarza, który już kolendę tę wspominał, 6 cząstka żaru, 7 kraj, w którym ukryto Dzieciątka Jezus przed Herodem, 8 zwierzę parzystokopyne, 9 okólnik papieża do biskupów, 10 postać ośmieszona pokazywana w szopkach, 11 samogolska, 12 pieśni na



w listach jego natki (3 lit.) 12 zjawisko nadprzyrodzone (3 lit.) 13 tytuł turecki znaczący tyleż co kalif (4 lit.) 14 ziemia Judzka (4 lit.) 15 niedobre (3 lit.) 20 część łodzi (4 lit.) 21 sadzawka w ziemi Judzkiej upamiętniona cudem Chrystusa (5 l.) 22 lud wybrany (5 l.) 24 napój wyskokowy (3 l.) 27 dźwięk śmiechu (3 l.) 28 patriarcha (4 l.) 29 góra na której Chrystus spędził ostatnią noc (6 l.) 30 miasto sławne naukami św. Pawła (8 l.) 31 in. nosząca nazwę (5 l.) 33 inaczej istnienie (3 l.) 52 zaimek osobowy (3 l.)

część Dzieciątka Jezus, 13 pierwsi z przedstawicieli bogactw i władzy, którzy uczcili Dzieciątka Jezus (w 2 wyrazach), 14 zwierzę na którym uwieziono Dz Jezus do Egiptu, 15 ludzie, którzy pierwsi oddali cześć Dzieciątku 16 część stroju pontyfikalnego, 17 miasto, w którym ujrzał świat Pan Jezus, 18 rzymianka, jedna z pierwszych męczenniczek, 19 książka zawierająca krótkie wiadomości o wszystkim em, 20 chłopcy, którzy niegdys chodzili z kolendami, 21 samogloska.

## ROZWIĄZANIE ZADAŃ W NR. 48.

Krzyżówka Listopadowa W. Balawendera: 1 jazyda 2 Apollo 3 za 4 Dwernicki 5 paw 6 one 7 nic i nad 8 dał 9 lir 10 moc 11 moi 12 ale 13 on (wsp.) 14 Chłopicki 15 noc 16 Plater 17 Eli 18 Ateny i za (wsp.) 19 on (wsp.) 20 Etny 21 Po i pa 22 zagonów 23 Wołga 24 la (wsp.) 25 lut 26 ul 27 cześć i cyw 28 Eol 29 ość 30 poległym 31 imię 32 ów 33 wolność 34 i 35 wiare.

Wyrazy objęte cyframi rzymskimi: Cześć poległym za niepodległość, wolność i wiare. (Reszta rozwiązań w n-rze następnym).

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej I. Za redakcję odpowiedzialna: Maria Bogusławska Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2-4, w środy i czwartki od 9-11.